Nr. 227b. Dnia 18 sierpnia. Wtorek. Dnia 6 (18) sierpnia 1885 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Prenumerata.

Rocznie rs. 9, półrocznie rs. 4 kop. 50, kwartalnie rs. 2 kop. 25 miesięcznie kop. 75.

Za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5.

Na prowincji i w Cesarstwie: koszta przesyłki pocztowej podane są w nagłówku numeru porannego.

Za granicą (z przesyłką jednorazową) miesięcznie rs. 1 k. 50.

Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera* przyjmowaną być nie może.

Numer pojedynczy wieczorny kop. 5; poranny w dnie powszednie k. 3, w niedziele i święta k. 5.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę i na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY PIĄTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Ogłoszenia.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., za każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce pierwszy raz 10 kop., każdy następny raz 8 kop.

Małe ogłoszenia: za jeden *wyraz* pierwszy raz 2 kop., każdy następny raz 1½ kop.

Ogłoszenia do *Kurjera Warszawskiego* przyjmuje także Biuro ogłoszeń Rajchmana i Frendlera ulica Senatorska 18.

Przegląd polityczny.

Powszechnie zauważono, że podczas pobytu w Gasteinie cesarza Wilhelma przedmiotem szczególnych wyróżnień ze strony sędziwego monarchy, był ambasador niemiecki w Wiedniu, ks. Reuss, tudzież teściowa jego, księżna wejmarska. Równocześnie przebywał tamże prezes rady rejencyjnej w Brunświku, hr. Goertz-Wrisberg. Opinja publiczna w Niemczech wierzy, iż w Gasteinie dobijano wzajemnego targu o objęcie rejencji księstwa brunświckiego przez ks. Reuss. Ma on posiadać wszelkie przymioty na tę godność: wiek lat sześćdziesięciu, otaczający go powagą, dostojność rodu, stawiącą go na równi z innymi panującymi w Niemczech, niezawisłość i majątek. Spokrewnionym jest przez dwór wejmarski z cesarzem Wilhelmem, nie tak jednakże blisko, aby książęta związku niemieckiego przelanie na jego osobę rejencji Brunświku uważać mogli za cichy zabór księstwa. Z czasem rejencja mogłaby się utrwalić w dynastję.

Dzienniki podają bliższe szczegóły o zajęciu przez Niemcy wyspy Yap, należącej do archipelagu wysp Karolińskich czyli nowych Filippinów. Archipelag ten, złożony z 48 grup wyspiarskich, a z 500 blisko wysepek, odkrytym został około r. 1686-go przez hiszpanów; nazwano go Karolinami na cześć panującego wówczas w Hiszpanji Karola II-go. Później wszakże w Madrycie zapomniano o Karolinach, tak że z początkiem bieżącego stulecia potrzeba było napowrót ów archipelag polinezyjski odkrywać. Hiszpanja nigdy nie objęła wysp Karolińskich w posiadanie fizyczne, nie dopełniła tam żadnego aktu prawnego objęcia władzy, jak tego żąda uchwała świeżo powzięta na konferencji berlińskiej, która orzekła przy sposobności organizacji państwa Konga, że okupacje ziem kolonjalnych muszą być połączone z objęciem odnośnych terytorjów w posiadanie rzeczywiste, fizyczne. *National Ztg* twierdzi, iż Niemcy zajęły wyspę Yap dlatego, aby zyskać więcej sił ludzkich do pracy w zajętej niedawno w protektorat niemiecki Nowej Gwinei; zkąd innąd zapewniają, iż wyspa Yap obraną została na stację dla poczty niemieckiej, łączącej Australję przez Nową Gwineję z Azją wschodnią.

Zapewniają, że p. Schloetzer przywiózł z Rzymu nowe propozycje zgody ze Stolicą Apostolską. Równocześnie *Germania* rzuca blady chociaż promyk światła na wyniki kongresu biskupów niemieckich, który obradował d. 7-go b. m. w Fuldzie w głębokiej tajemnicy. Mieli oni powziąć uchwałę żądania i nadal od państwa, „ażeby takowe szanowało prawo kościoła do wychowania księży, tudzież wyboru podręczników religijnych dla szkół. Są to bowiem rzeczy należące do istoty kościoła, które dlatego zarówno w Prusiech, jak gdziekolwiekindziej muszą być według niezmiennych prawideł regulowane i rozstrzygane."

Politische Correspondenz podaje z Paryża list następujący:

„Mowa angielskiego kanclerza skarbu Hicks-Beacha o misji sir H. Drummonda Wolffa do Konstantynopola sprawiła tu bardzo niemiłe wrażenie. Nową politykę egipską gabinetu angielskiego streścić można w kilku wyrazach: utrzymanie kontroli angielskiej i wzmocnienie zwierzchnictwa tureckiego. Według tego przypuszczaćby można, iż żadne inne mocarstwo nie ma prawa mięszać się do spraw egipskich, oprócz Turcji i Anglji. Jest to wszelako bardzo mylne zapatrywanie, a polityka tego rodzaju byłaby posiewem groźnych zawikłań i wielkich niebezpieczeństw dla utrzymania pokoju. Francja i Europa, powiedzieć to wypada z góry, nie mogłyby pozostać obojętnymi widzami takiej polityki odosobnionej dwóch mocarstw. Europa wzięła już w swoje ręce uregulowanie kwestji egipskiej i nie może dopuścić do tego, ażeby po tem oświadczeniu odbierano jej podstępem to prawo. Jeżeli w ciągu lat pięćdziesięciu cywilizacja uczyniła znaczny postęp w Egipcie, stało się to pod wpływem Europy, a w pierwszym rzędzie Francji. Anglja tymczasem, przyzwoliwszy na handel niewolnikami w Sudanie, ma zamiar utrwalić nanowo wpływ Turcji nad Nilem.

Rząd francuski spogląda z wielkim niepokojem na możebność takiego wypadku i nie przestanie czynić przeciw temu zabiegów. Z drugiej strony jednak uwzględnić trzeba, że Anglja działa pod naciskiem różnorodnych zobowiązań, że nic się jej nie powiodło w Egipcie, gdyż nie była w stanie ani jego granic ubezpieczyć, ani wprowadzić porządku w administracji wewnętrznej. Ale jedyną znowu drogę wyjścia z tak trudnego położenia znaleźć może, zwracając się do Europy; każde zaś inne jej usiłowanie musi się rozbić. W. Porta pojmuje lepiej swoje międzynarodowe zobowiązania i nie okazuje wcale uprzejmości dla propozycyj angielskich. Zwierzchnictwo wykonywane w zasadzie a ograniczające się właściwie do spraw religijnych, przypada sułtanowi o wiele więcej do smaku, niż narzucona mu przez Anglję rola żandarma. Czuje on, że mógłby przez to narazić swoje inne żywotne interesa i że sił swoich nie powinien rozpraszać, lecz trzymać je w skupieniu. Francja zaś życzy sobie przedewszystkiem utrzymania istniejących traktatów i wzmocnienia przewagi khedywa. Zgodziłaby się na wcielenie pewnej siły zbrojnej tureckiej do armji egipskiej i na administrację pod kontrolą Europy, pod warunkiem jednak, ażeby żadne mocarstwo nie wykonywało protektoratu nad Nilem. Anglja, mniemają w Paryżu, ma dość do czynienia z innemi swemi kłopotami, nie byłoby zatem roztropnie z jej strony, gdyby sobie sama chciała stwarzać nowe trudności."

Wojska króla abisyńskiego oswobodziły załogę egipską twierdzy Dżirdech, położonej na południe Kassali nad rzeczką Setit. Może to obiecujący wstęp do oswobodzenia samejże Kassali.

Pall Mall Gazette donosi, że pewien okręt angielski udający się do Nagasaki, gdy przepływał obok wyspy Koreańskiej Quelpart, obaczył tamże stojące na kotwicy trzy okręty rosyjskie. Flaga Rosji wiała na wybrzeżach, pracowano nad budową fortów, mostów, warsztatów portowych itp., co świad-

NARWANI.

SZKIC PSYCHOLOGICZNY.

(Dalszy ciąg.)

III.

Oprócz tych obłąkanych genjuszów i genjalnych warjatów, o których powyżej mówiliśmy, jest jeszcze cały szereg ludzi, przedstawiających coś pośredniego pomiędzy człowiekiem genjalnym, podlegającym napadom obłędu, człowiekiem zdrowym a zwykłym warjatem. Lombroso nazwał takich ludzi „mattoidami", co na polski język da się przetłumaczyć przez wyraz *narwany* lub *narwaniec*. Ten rodzaj umysłowego rozstroju, rzecz prosta, nie jest bynajmniej nowym. Mansdley nazywa to „psychopatycznym temperamentem"; Morel, Legrande, le Saulie i Schulc—„dziedziczną nerwowością", Raggi zaś poprostu „newropatją". Lombroso zwraca na nich szczególną uwagę i specjalnie ich bada, dowodząc, że ludzie tego rodzaju z każdym dniem zdobywają więcej znaczenia w życiu społecznem i politycznem. Współczesne Włochy, według niego, obfitują w nich obecnie podostatkiem. Ludzie ci na pierwszy rzut oka wydają się zupełnie zdrowymi; czasami zdradzają genjalne zdolności, będące w stanie porywać tłumy, dla psychjatra jednak nie są to ludzie normalni, narwanie ich jest dla niego zupełnie jasnem i przedstawia obszerne pole dla studjów. Lombroso narwanymi nazywa ludzi, zdradzających nienormalność: 1) w dziedzinie uczuć, 2) w dziedzinie moralnej, 3) w dziedzinie umysłowej. Czwarty gatunek stanowią „*mattoidi grafomani*", narwańcy gryzmoły, podlegający rozstrojowi skombinowanemu, składającemu się z anomalij trzech pierwszych kategoryj.

Coccapieller, według Lombroso, przedstawia wszystkie charakterystyczne cechy narwańca-gryzmoły i śmiało może być wziętym za typ tego rodzaju. Jest on przedstawicielem mnóstwa politycznych pisarzów, którzy w ostatnich czasach zalali Włochy swemi płodami, owa zaś ich żądza pisania, bezustanna, nienasycona, zdaniem Lombroso, jest właśnie najgłówniejszą i najbardziej stanowczą oznaką nienormalności. Chorobliwa zarozumiałość, wygórowane pojęcie o własnych zdolnościach i swojem znaczeniu pcha tych ludzi do prób wywierania wpływu na masy. Dziennik lub broszura wydaje im się najłatwiejszą drogą do zdobycia wpływu, więc piszą i to piszą przerażająco dużo... Pewien pastor nazwiskiem Bluet napisał sto ośmdziesiąt książek, z tych jedna głupsza od drugiej. Niejaki Mangione, mając chorą rękę, głodził się nieustannie, aby tylko módz najmować pisarza i dyktować mu swe dzieła. Passanante, który wykonał zbrodniczy zamach na króla Humberta, zapisał całe góry papieru. To samo Guitteau.

Wszystkie ich dzieła mają jedną wspólną cechę: treść nie licuje najzupełniej z zajęciem i fachowem wykształceniem autorów. Ksiądz pisze o sposobach leczenia tyfusu, lekarz zajmuje się astronomją, chirurg, weterynarz i akuszer—kierowaniem balonów; kucharz — polityką, dorożkarz — teologją, stróż—sztuką dramatyczną, finansami lub zagadnieniami z socjologji, adwokat—budową mostów, a Coccapieller, ujeżdżacz koni i jeździec cyrkowy, bawi się w działacza politycznego. Za to pastor Bluet, autor owych 180 książek, najspokojniej zajmuje się końmi.

Wszystko to jednak nie dawałoby jeszcze prawa uważania tych pismaków za narwanych, gdyby nie pewne cechy charakterystyczne, a wszystkim im wspólne, wprost świadczące o ich nienormalności. Obok fanatyzmu, z którym traktują ukochane przez nich idee, u wszystkich uważamy: nadzwyczajną wielomówność, rozwlekłość, próżność, co najważniejsza zaś ciągłe sprzeczności między oddzielnemi myślami, między ich czynami i słowy.

Druga charakterystyczna cecha narwańców polega na ciągłych zmianach zajęcia. Guitteau był dziennikarzem, adwokatem, kaznodzieją i teatralnym przedsiębiorcą. Tommasi do trzydziestego trzeciego roku życia zdążył być: lokajem, froterem, pisarzem komicznym, sztukmistrzem, restauratorem, wreszcie zaczął pisać hurtem artykuły polityczne. Mangione służył w wojsku, był rolnikiem, inżenierem, wypalał cegłę, służył przy cmentarzu i równocześnie marzył, aby zostać... politykiem.

Godnem jest zastanowienia, że wszyscy narwani w codziennych życiowych stosunkach bywają zupełnie zdrowi i normalni. Ich rozstrój psychiczny daje się spostrzegać tylko w dziełach, wskutek czego wielu bardzo narwańców, będących autorami najgłupszych utworów, w życiu jest nawet wybitnymi działaczami. Lombroso cytuje jako przykład pięciu profesorów, trzech deputowanych, jednego senatora, pięciu księży i jednego dyrektora szpitala, którzy będąc znanymi ogólnie narwańcami-gryzmołami, używają ogólnego szacunku i poważania.

Cechy te spostrzegamy u Coccapiellera. W życiu jest to człowiek rozsądny i zręczny, który zdołał zyskać sobie i rząd i naród; w artykułach, manjach, zdradzający w każdym wierszu swój stan anormalny. Po za najzupełniejszem lekceważeniem prawideł gramatycznych, co także stanowi właściwość wszystkich narwańców, Coccapieller zmienia ciągle charakter pisma, pisze nieraz jakby hieroglifami, używa nieznanych wyrażeń i często powtarza jedne i te same wyrazy, co również jest właściwością narwanych. Passanante np. w jednym ze swoich rozdziałów używa 143 razy wyrazów *riprovate*.

Wszystko to, zdaniem Lombroso, dowodzi, że Coccapieller jest narwanym.

Ale w nim do wymienionych już cech przyłączyła się jeszcze jedna, będąca źródłem jego siły. Jest to straszna pewność siebie, dochodząca do manji wielkości, która zapewnia często narwanym nieograniczony wpływ na lud. Dzięki jej tylko zdobywają

czyłoby o zamiarze trwałego zajęcia wyspy w posiadanie. Jeżeli wiadomość *Pall Mall Gazette* jest prawdziwą, zajęcie Quelpartu przez Rosję byłoby odpowiedzią na aneksję wyspy Port Hamilton przez anglików.

Br. Z.

Krok naprzód.

Bis dat qui cito dat.

Wszyscy bezwątpienia z zapałem i sympatją powitają u nas pierwszą akcyjną mleczarnię, a przy niej urządzenie praktycznych wykładów gospodarstwa mlecznego.

Ach, jak dawno potrzeba nam było podobnego zakładu!

Jednak i teraz nie jest jeszcze późno. *Mieux vant tard que jamais!* Zjawia się ten zakład w bardzo ważnej chwili, w chwili, gdy podwyższono cło w Niemczech na nasze zboża; gdy na wystawie naocznie przekonaliśmy się, że przemysł nasz fabryczny stoi bardzo wysoko i postępuje szybko, podczas gdy przemysł rolny nie rozwija się w takim samym stosunku i w końcu w chwili, gdy ma się rozstrzygać konkurs *Gazety rolniczej*, który zwrócił na siebie uwagę całej naszej inteligencji ziemiańskiej.

Zobaczmy, jaki związek mają te trzy punkta z akcyjną mleczarnią i praktycznemi kursami mleczarstwa.

Naprzód, co do ceł ochronnych niemieckich, to wiemy, że całym niemal ciężarem spadną one na naszych producentów i jeszcze gorzej dadzą się we znaki w niedalekiej przyszłości, kiedy i tak niekorzystny już zbyt będzie utrudniony przez coraz obfitsze wprowadzanie zboża do zachodnio-europejskich państw z Indyj, Ameryki i Australji, a do Niemiec z państw, które przystąpiły z niemi do handlowej konwencji zbożowej.

W takich warunkach nic dziwnego, że ziemianie robią usiłowania zmniejszenia produkcji zbóż i zamienienia jej w części na produkcję innych roślin pastewnych i okopowych i przerobienia ich na nabiał. Już dziś widzimy w wielu miejscach, jakie są podjęte starania w celu powiększenia obór i jeżeli nie są zaprowadzone gdzie rasy czyste zagraniczne, dające obficie mleko, to polepszają się swojskie krzyżowaniem i starannym wyborem. I nic dziwnego, Każdy w swoim majątku stara się o wyprodukowanie największej ilości i najcenniejszych produktów. Kiedy pszenica zaczyna tracić u nas ten przywilej, występują: mleko, masło i ser. Mleko jako produkt, który może być zbywanym tylko w wyjątkowych warunkach, a mianowicie w okolicach podmiejskich, zasługuje tu stosunkowo na mniejszą uwagę. Masło i ser, grają dla nas daleko ważniejszą rolę. Oba te produkty mają i zawsze będą miały ogromną wartość, ze względu na wielką zawartość części spożywczych dla organizmu ludzkiego, w stosunku do niewielkiej swej objętości. Łatwość przewozu masła i sera, taniość transportu i niezbyt utrudzające i niedrogie opakowanie pozwalają dostarczać te produkty do najodleglejszych miejsc. I te to właśnie produkta, które dodziśdnia nie grały prawie żadnej roli w wywozie naszym za granicę, w niedalekiej przyszłości zajmą bezwątpienia bardzo ważną pozycję w naszym handlu wywozowym. Cała zachodnia Europa konsumuje tych produktów miljony kilogramów, sprowadzając bardzo wiele z Danji i Szwecji; najlepszymi konsumentami są kraje, gdzie wysoce rozwiniętym jest przemysł i gdzie on góruje nad rolnictwem, a temi są Anglja i Belgja.

Te to kraje przyjmą nasze masło i ser zawsze, abyśmy tylko mieli je do zbycia. Żeby jednak nasze masło i ser miały odbyt na wschodzie, powinny pod względem wyrobu nieustępować wyrobom szwajcarskim, szwedzkim i duńskim, gdyż w przeciwnym razie przy zjawieniu się ich na dość wybrednym rynku zachodnio-europejskim, wyroby te mogą zaraz w zarodku popsuć nam handel, ogromnie zniżyć ceny w stosunku do tychże wyrobów innych krajów, albo oddalić naszą dobrą renomę na lat kilka. Wszystko to jest szkodliwem dla naszego handlu wywozowego. Dlatego też utworzenie spółki akcyjnej mleczarskiej i praktycznych wykładów mleczarstwa ma ogromne znaczenie. Spółka naprzód służy za wzór dla utworzenia się u nas innych podobnych, które są tak rozpowszechnione za granicą. Spółka obracając znacznemi kapitałami, ma możność utrzymać zdolnych specjalistów, a tem samem wyrabiać wysokiej wartości produkta, przytem w znacznych ilościach i wprost dostarczać na rynki zagraniczne.

Obznajmienie zaś żywiołu krajowego z należytą fabrykacją masła i serów najrozmaitszych gatunków, pakowaniem i innemi potrzebnemi do tego manipulacjami, pozwoli nam mieć w krótkim czasie potrzebną nam ilość swoich specjalistów, którzy będą mogli kierować większemi zakładami spółek mleczarskich, jakie bezwątpienia zorganizują się w niedalekiej przyszłości.

Wystawa nasza ostatnia pokazała nam, jak się szybko rozwinął u nas wielki przemysł fabryczny, który korzysta przeważnie z kapitałów obcych i posługuje się w wielu razach obcym żywiołem. Z przemysłu zaś rolniczego w ścisłem znaczeniu tego wyrazu jest u na rozwinięta jedna gałąź — gorzelnictwo.

Gorzelnie gospodarskie przerabiają produkta rolne na miejscu, dając zarazem bardzo cenne odpadki w gospodarstwie rolnem. Inne zakłady przemysłowe, jak cukrownie, krochmalnie, browary, olejarnie, jakkolwiek przerabiają produkta rolne, występują jednak samodzielnie, jako zakłady przemysłowo-techniczne. Olejarnie zaś gospodarskie i większe zakłady gospodarstwa nabiałowego reprezentowane były w nieznacznej ilości. Widząc tak ogromny rozrost przemysłu fabrycznego, obok skromnego rolnego, wnioskujemy, że i ludność fabryczna, już i teraz tak liczna, rokrocznie zwiększa się nadzwyczajnie, a ta właśnie jest najlepszym konsumentem naszych produktów rolniczych.

Przy otwarciu nowych rynków zbytu na wschodzie na nasze produkta przemysłu fabrycznego, ten ostatni zapewnić nam może konsumcję powiększonej produkcji nabiału na lat kilka.

Jak poprowadzić gospodarstwo rolne w ogóle w jakim kierunku poprowadzić hodowlę bydła w szczególności, to nam rozstrzygnie w niedalekiej przyszłości komisja, rozpatrująca już nadesłane prace na konkurs ogłoszony przez *Gaz. rol.*, a który jej przynosi zaszczyt. Ponieważ zaś *Gaz rol.* niejednokrotnie wskazywała na mały stosunkowo u nas rozwój hodowli bydła i zachęcała do jej podniesienia i podniesienia zarazem gospodarstwa mlecznego, więc teraz zapewne zrobi wielki nacisk na podniesienie tych bardzo ważnych gałęzi gospodarstwa rolnego i wskaże nam drogi, po jakich ma kroczyć hodowla.

Zestawiając wszystko razem wyżej skreślone, widzimy, że pierwsze dwa punkta, tj. niezbyt opłacająca się produkcja zbóż i nadzwyczajne zwiększenie się naszego przemysłu fabrycznego powinny dostatecznie usprawiedliwić zwiększenie ilości nabiału; komisja zaś *Gaz. rol.* wskaże nam kierunek drogi, a spółka mleczarska i kursa praktyczne nauczą nas i dotykalnie pokażą co robić z produktem, jak go zbywać i gdzie, gdy będzie się go miało w dostatecznej a niby zbytecznej ilości. Bezwątpienia mleczarnia akcyjna i praktyczne kursa mleczarstwa powstaną na racjonalnych podstawach i z wytkniętym jasno celem, na co nam daje gwarancję imię szanownej inicjatorki, która zajęła się wprowadzeniem w czyn myśli otworzenia tego ważnego a dopiero pierwszego u nas podobnego zakładu. Rozpowszechnienie się podobnych zbiorowych mleczarń u nas jest nadzwyczaj pożądanem; odtąd rzeczywiście nasze gospodarstwo mleczne może przyjąć należyty kierunek, a więc zrobimy krok naprzód. Oby jaknajprędzej urzeczywistniły się te zamiary!

J. I. R.

Echa kąpielowe.

Jeszcze Szczawnica.

Niżej podpisany sługa wasz, opuściwszy Warszawę przed sześcioma tygodniami, z obietnicą nadesłania wiązanki wieści ze zdrojowiska szczawnickiego na użytek *Kurjera*, nie dawał dotąd żadnego znaku życia o sobie.

---

oni w oczach tłumu bezporównania większe znaczenie niż nawet ludzie, stojący od nich wyżej pod względem rozumu i wykształcenia. Ich przeświadczenie o własnej sile, prawości i znaczeniu jest tak wielkie i tak głębokie, że ono jedno jest w stanie porwać tłum, otumanić go i kazać mu w siebie uwierzyć. Wszyscy znani narwańcy tą drogą dochodzili do wpływu i wszyscy, może nawet bezwiednie uciekali się do jednego i tego samego sposobu: oznajmiali, że Bóg ich zesłał na ziemię, że odbierają natchnienie z góry. Lazzareti, który około r. 1870 wzburzył prawie całe Włochy, wprost pisał, że „Bóg dał kościołowi i ludowi władcę, który jest im jeszcze nieznany, gdyż ciemność świat zalega. Władca ten zejdzie z gór, niosąc w ręku sztandar odkupienia ludu.“ I lud słuchał tych banialuk i tysiącami śpieszył za prorokiem.

Guitteau dowodził, że sam Bóg powierzył mu dzieło zabicia Garfielda i że godząc w prezydenta, spełniał tylko wolę Bożą. „Byłem zawsze sługą bożym — pisze on — Bóg, jak podczas ofiary Abrahama, kierował memi czynnościami. Ten, kto po życie me sięgnie, będzie ukaran śmiercią.“ Nieco później mówił: „Sąd powinien rozstrzygnąć, czy byłem z góry natchnionym czy też nie.“ Kiedy go spytano co rozumie przez owo „natchnienie”, odparł: „kiedy dusza w mocy Boga i działa wbrew własnej woli. Wprzód myśl zabójstwa wydawała mi się przerażającą, później przekonałem się, że mi ją z góry natchnięto. Nie jestem warjatem, gdyż Bóg nie wybiera swoich sług z grona obłąkanych. A Bóg ze mną; dowodem czego, ze nie jestem rozstrzelany ani powieszony, Bóg bowiem zawsze karze swych wrogów.“

To głębokie przeświadczenie o konieczności spełnienia jakiejś misji, otrzymanej z góry, dało punkt wyjścia autorowi do porównania dwóch trybunów ludu średniowiecznego i dzisiejszego. „Dla drogiej wszystkim włochom pamięci Coli-di-Rienzi może się wydać zniewagą porównanie wielkiego trybuna z człowiekiem średniego rozumu i zdolności, ale jak dla lekarza nie ma królowych, tylko kobiety, tak samo dla psychiatry nie ma wielkich warjatów, tylko poprostu warjaci.“ Cola, zdaniem Lombroso, był genjalnym monomanjakiem i tu należy szukać źródła jego potęgi, monomanjacy bowiem, według słów Mandsleya, przeświadczeni głęboko o prawości swych dążeń, lekceważą przeszkody i nie dbając o interes osobisty, z szaloną energją idą do celu. Coccapieller przy całem ubóstwie umysłowem wykazał właśnie ową fanatyczną wiarę w świętość swojej sprawy i w potęgę własnej osoby. To nadawało mu „majestatyczny spokój”, zawsze właściwy narwańcom, który pozwala im lekceważyć życiowe niepowodzenia i po bohatersku znosić wszystkie braki i klęski; nic, ani choroba, ani rozczarowanie, ani chłód, głód i więzienie, nie jest w stanie zachwiać energji narwańca. A to porywa zwykłych śmiertelników i magicznie wpływa na tłumy... Kiedy dokoła panuje powszedniość, kiedy każdy myśli tylko o sobie i o zadowoleniu swoich osobistych potrzeb i zachcianek, wśród ogólnego tchórzostwa, samolubstwa i niezdecydowania, człowiek śmiały, z poświęceniem i głęboką wiarą w swą ideę, zawsze tłum za sobą porwać musi.

Na to zaś potrzeba koniecznie człowieka nienormalnego; zwyczajny, według Lombroso, nie jest zdolnym do podobnych czynów. Tylko u narwańców — mówi on dalej — możemy spotkać obok oryginalności myśli właściwej genjuszom, ową nierozumną egzaltację, będącą w stanie zagłuszyć wszystkie osobiste dążenia i stworzyć takie zaparcie się siebie, że człowiek nietylko zrzeka się wszelkich korzyści dla siebie, ale nawet dla ukochanej swej myśli gotów w każdej chwili nieść życie w ofierze. Oto dlaczego prawie zawsze reformatorzy byli nawpół warjatami.

Rozumie się, że oni sami nic nie stworzyli, bo w ogóle historji robić nie można. Każdy ruch, każdy przewrót przygotowywa się przez długie lata całym szeregiem wypadków. I gdy materjał już gotów, potrzeba tylko iskry dla pożaru. Otóż taką iskrę rzucali zawsze genjalni warjaci, obdarzeni nadprzyrodzoną wiarą w swą sprawę, niezrażający się niczem, nawet widokiem śmierci. Zazwyczaj łączyli oni w sobie niczem niezachwianą, fanatyczną wiarę warjata z przezornością genjusza i to dawało im siłę, będącą w stanie porwać całe tłumy zdumione niepojętem dla nich zjawiskiem. Lud zawsze i wszędzie wielbi tych, których dobrze pojąć nie może i gdzie przypuszcza współudział sił tajemniczych, dowodem czego cześć oddawana warjatom.

U dzikich ludów i nawpół barbarzyńskich narodów starożytności warjat ma znaczenie historyczne: ogół lęka go się i ubóstwia, wskutek czego rządzi on masami. W starożytnych Indjach ośm rodzajów *demonomanji* nosiło nazwy ośmiu głównych bóstw indyjskich; żydzi, fenicjanie i kartagieńczycy jednym wyrazem nazywali warjata i proroka. Arabscy *medżubi*, konwulsiści, cieszą się ogólnym szacunkiem wśród swych współziomków; w Marokko i u sąsiednich plemion koczujących cześć dla obłąkanych jest bardzo wielką, zdaniem ich bowiem rozum warjata spoczywa w ręku Boga, który nim kieruje, dlatego też każdy obłąkany uważanym tam jest za proroka.

U berberów karawany, idąc przez pustynię, zasięgają zwykle rad od szaleńców, podlegających religijnemu obłędowi. Turcy warjatów stawiają na równi z derwiszami, otaczając ich tem samem poważaniem i zwiąc ich: *Eulya, Ullah, Deli* — boscy, synowie Boga; różnorodne zaś sekty derwiszów w zupełności są analogiczne z różnemi rodzajami szaleństw; każde zgromadzenie ma tam odrębne modlitwy i tańce, które raczej konwulsjami nazwać należy. To samo widzimy na Madagaskarze, na Taiti i w Ameryce, gdzie jedną z charakterystycznych cech tamtejszych dzikich plemion jest cześć dla warjatów: w Patagonji każdy obłąkany uważany bywa za proroka, w Peru zaś, szczególniej gdy miewa konwulsje — za świętego.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Jeden z kolegów moich po piórze, jak wieść niesie, projektował już, pono, z tego powodu na moje *conto* zmienioną edycję sensacyjnego romansu p. t. „Przepadł bez wieści", a cała zwierzchność redakcyjna orzekła stanowczo, żem „wpadł jak kamień w wodę".

Ostatnie to wyrażenie w danym razie ma zupełną rację bytu, albowiem niebiosa przez cały lipiec wciąż tak obficie raziły Szczawnicę deszczem, że przez dni kilka nawet komunikacja z okolicą była przerwana, a humory kąpielowców, oziębione nieustannym prysznicem, po większej części spadły niżej zera. W powszechnem przygnębieniu „w kąt poszedł też pyryjski tan" i pierwsze cztery reuniony niedzielne w sali zakładu górnego, zarówno jak i wieczorek w klubie na Miodziusiu, zgromadziły względnie nader szczupłe grono zwolenników wesołej Terpsychory.

Szczegóły te same przez się powinny być kluczem do rozwiązania zagadki mego przedłużonego milczenia. Czyliż bowiem wobec zupełnej bezbarwności tegorocznego lipcowego sezonu, godziło się szczawnicką wodą zalewać szpalty *Kurjera*, któremu przecież i na miejscu produktu tego nie brakuje?...

Więc też z przesłaniem wam echa z Pienin zwlekałem długo, a tymczasem inne pióro wyprzedziło mnie w tym względzie.

Dla spłacenia korespondencyjnego długu postaram się więc teraz uzupełnić opublikowane już poprzednio echo ze Szczawnicy paroma nowemi wiadomościami, wśród których naczelne miejsce należy się niewątpliwie zakomunikowanym mi świeżo szczegółom o odbytej tamże przed tygodniem uroczystości odsłonięcia pomnika ś. p. Szalaja.

Jest to imię dawniejszego właściciela Szczawnicy, który przez całe życie troszczył się był usilnie o jej wzrost i ulepszenie, a przed zgonem w testamencie zapisał ją na własność Akademji nauk w Krakowie, przez co zarówno złożył zacny hołd nauce narodowej, jako też zasłużył się w dziedzinie społeczno-ekonomicznej, ubezpieczając całość i dalszy wzrost znakomitego zdrojowiska (synowie zapisodawcy w myśl testamentu pobierać mieli połowę czystego dochodu, lecz w r. 1879-ym, na mocy dobrowolnej ugody, Akademja spłaciła prawa ich zupełnie).

Pomnik, ukończony w r. b., mieści się wśród klombu na placyku przed pięknym dworcem gościnnym. Uroczyste odsłonięcie tej pamiątki odbyło się w niedzielę, dnia 2-go b. m., przy współudziale JE. marszałka sejmu galicyjskiego Zyblikiewicza, prezesa Akademji nauk prof. Majera, prezydenta m. Krakowa dra Szlachtowskiego i prof. Estreichera.

Sąsiednie miejscowości kąpielowe, wbrew pierwotnym nadziejom, dostarczyły na obchód ten niewielu gości wskutek nader niepomyślnej pogody, która nawet w uroczystej chwili nie wyjaśniła chmurnego oblicza. Po krótkiej ceremonji poświęcenia pomnika przemawiał u stóp jego czcigodny prezes Akademji nauk, który, streściwszy jędrnie i wymownie zasługi Szalaja, dziękował następnie obecnemu zarządowi zdrojowiska za gorliwe sprawowanie obowiązków i dbałość o rozwój zakładu. Nadmienić warto, że prosty góral miejscowy, starzec ośmdziesięcioletni, ku wielkiemu swemu wzruszeniu, został przy tej sposobności odznaczony przez starostę krzyżem zasługi za swą uczciwą i wytrwałą, aczkolwiek w tak skromnym zamkniętą zakresie, pracę dla dobra zakładu.

Wieczorny program uroczystości zapełnić miał wielki bal w sali dworca gościnnego. O 8-ej wieczorem wystrzały z moździerza obwieściły jego początek, a w niespełna godzinę potem marszałek sejmu, prowadząc hr. Melanję Ledóchowską, przodował w polonezie, do którego przeszło czterdzieści par stanęło. Ogółem w sali i na galerji było 250 osób. Obowiązki gospodyń, obok prezydentowej Szlachtowskiej (z Krakowa), pełniły panie: Jasińska, hr. Ledóchowska, bar. Taube (z Warszawy) i pani Zakrzewska (z Kujaw).

Bal, dzięki niezwykłej a powszechnej ochocie i wesołości, powiódł się świetnie i zbliżył do siebie wzajem odrębne kółka towarzystwa kąpielowego, a uczestnicy zabawy z niekłamanym żalem opuszczali salę balową po wybiciu złowrogiej 2-ej godziny. Było to i tak nadużycie niepraktykowane, gdyż w ogóle w Szczawnicy, wedle przyjętego regulaminu, wszystkie wieczory li tylko do północy trwać mogą.

Ponieważ koszta urządzenia balu pokryli w całości mężczyźni swemi dobrowolnemi ofiarami, składanemi w ofierze „żywym kwiatom" wzamian za „bukietowe kwiatki", przeto cały właściwy dochód z balu przeznaczony został na wsparcia dla biedaków, wydalonych z granic Prus.

Na tenże sam cel odbyła się w dwa dni potem zabawa dla dzieci; zaś na dzień 11-ty b. m. zapowiedziano loterję fantową, z której dochód zasilić ma kasę rozpoczętej już budowy nowego kościoła.

Tak więc dopiero teraz Szczawnica nabrała ruchliwości i ożywienia.

Przedtem, jak wspomnieliśmy na wstępie, „kuracjusze" tutejsi uczuwali brak ich nazbyt dotkliwie i przy częstych słotach, uniemożliwiających wycieczki górskie, szukać mogli rozrywki głównie tylko w przedstawieniach teatralnych, dawanych cztery razy tygodniowo przez goszczącą tu od pierwszych dni lipca część towarzystwa dramatycznego ze Lwowa (druga część tejże trupy bawi w Krynicy).

Nie brak w niem pokaźnych sił artystycznych, że wymienimy panie: Aszpergerową, Nowakowską i Stachowiczównę, tudzież pp. Lubicza, Żelazowskiego, Frenkla i Ruszkowskiego.

Ale dość tych szczegółów. Nie chcę, iżbyście mniemali, żem ze Szczawnicy wywiózł zbyt wielki zapas „Józefinki" lub „Magdalenki" (woda z dwóch głównych zdrojów tutejszych), dobiegam więc do końca, dodając, że do dnia 1 go b. m. lista gości, szukających tu zdrowia lub rozrywki, liczyła 2,400 osób. W tej liczbie poznańczycy świecą prawie zupełną nieobecnością; Galicja reprezentowana stosunkowo niezbyt obficie; po trochu gości z Litwy, Białej Rusi, Podola i Ukrainy, a najwięcej z Królestwa. Ze uwagę całego tak licznego towarzystwa zwraca na siebie bawiący tu od dłuższego czasu czcigodny marszałek sejmu i że popularnością swą i prostotą obejścia zjednał on sobie wszystkie serca, o tem wiecie już z listu mej poprzedniczki, która również słusznie zwróciła uwagę na czarną plamę, jaką na jasnem tle szczawnickiego życia tworzą oryginalnością i niechlujstwem swych „narodowych" (?) kostjumów przedstawiciele wybranego narodu.

Ja więc kończę.

Tylko zamiast końcowej kropki pozwolę sobie przytoczyć ciekawą próbkę szczawnickiej francuzczyzny.

— *Monsieur le docteur* — mówi jedna z pań do lekarza—*savez vous: je grattais hier sur la Bryjarka* (nazwisko najbliższej góry).

— *Savez - vous quoi, c'est bon*—jak mówi papa Dziędzierzyński w „Rozbitkach".

Nieprawdaż?

Fr. Nowodworski.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= Komitet giełdowy ryski wniósł do ministerjum projekt urządzenia stałej żeglugi po zachodniej Dźwinie, pomiędzy Dynaburgiem, Rygą i Witebskiem.

= Od początku kampanji cukrowniczej do dnia 13-go czerwca r. b. wyprodukowano w całem państwie rosyjskiem: mączki 18,003,569 pudów, rafinady i melisu 3,783,800 pudów i syropu rafinowanego 16,267 pudów, ogółem 21,803,637 pudów.

= Do wiadomości podanej w nrze 223a naszego pisma o włączeniu stacji Ząbkowice do związku kolei rosyjskich wkradła się pomyłka, gdyż stacja ta uzyskała przewóz bezpośredni oraz specjalną taryfę na przewóz szkła, nie zaś zboża.

= Magistrat m. Warszawy upoważniony został do nabycia gruntów z posesji nr 3112c w dwóch kawałkach, zawierających jeden 504, drugi 374 łokci kwadratowych, a to pod rozszerzenie ulicy Młynarskiej, stosownie do planu regulacyjnego. Place te oszacowane zostały po 80 kop. za łokieć, cały zatem plac kosztować będzie 803 rs. 20 kop.

= W r. b. dzierżawa studzien miejskich tak jak i lat poprzednich oddaną będzie przez licytację od dnia 23-go października na rok. Studzien wodociągowych będzie 18 i zwyczajnych 7. Warunki dotychczasowe tej dzierżawy zmienione zostały tylko w jednym punkcie, dotyczącym większej odpowiedzialności dzierżawców za żądanie płacy nad wskazaną taksę, lub odmowę w dozwoleniu brania wody ze studni, za co nawet dzierżawca może być usuniętym od dzierżawy. O dzierżawę konkurować mogą tylko dymisjonowani wojskowi niższych stopni lub urlopowani, nadto parę osób mających specjalne pozwolenia. Licytacja rozpocznie się od cen obecnie przez dzierżawców płaconych. Suma obecnej dzierżawy wynosi 1,922 rs. 5 kop.

= Wnoszony przez gminę izraelską dobrowolny podatek tak zw. etatowy, reguluje się nietylko do mieszkańców gminy stale tu przemieszkujących, ale i do takich, którzy mają w mieście swoje domy lub procedery. Otóż z tej kategorji kontrybuentów wielu zalega w opłacie składki i dlatego zarząd gminy udał się do swej władzy przełożonej o interwencję w kwestji ściągnięcia zaległości od osób przebywających poza granicami miasta.

= W ciągu kilku dni ostatnich dopełnioną była skrupulatna rewizja produktów spożywczych na targach wiktuałowych. Przekupnie tylokrotnie karani i poszkodowani na zniszczonym produkcie, wystrzegają się obecnie rozmaitych nadużyć i tak mięso jak nabiał wszędzie znaleziono w stanie zadawalniającym. Tylko owoców niedojrzałych pełno i każdego dnia po kilkanaście koszy gruszek i jabłek dostaje się zakładom dobroczynnym na ugotowanie lub konserwy.

= Latarnie gazowe miejskie palić się winny obecnie od godziny 8-ej wieczór do g. 3$\frac{1}{4}$ zrana.

= Z dniem 13-ym stycznia r. p. upływa termin dzierżawy dochodu rogatkowego. Dotychczasowa taryfa ulegnie pewnym nieznacznym zmianom. Licytacja rozpocząć się ma od sumy 174,602 rs. rocznie.

= W magistracie odbędzie się jutro, o godzinie 12-ej w południe, licytacja na dzierżawę podczas lata i jesieni w ciągu lat trzech miejsc pod budowę namiotów do sprzedaży wody sodowej, a mianowicie na placu obok b. komisji rządowej spraw wewnętrznych i na ulicy Bielańskiej na miejscu starej studni.

= Jutro, o godzinie 1-szej po południu, odbędzie się w kancelarji rady miejskiej dobroczynności publicznej licytacja na trzyletnią dzierżawę placów w Warszawie, oznaczonych numerami 687, 688, 689 i 1130/1, położonych na rogu Leszna, Żelaznej i Nowolipia, stanowiących własność szpitala św. Rocha.

= **Z teatru i muzyki.**

* Dzisiaj w teatrze Letnim „Aida" z gościnnym udziałem p. Brajninowej.

Pp. Andrzejewski i Szaniawski debiutują dziś znowu w rolach Radamesa i Amonatra.

Pani Dowiakowska śpiewa po raz pierwszy partję Amneris.

* Jutro komedje: „Stryj przyjechał" i „Sprzymierzeńcy."

* W teatrze Nowym dzisiaj „Kamionka" z panną Rożniecką po raz pierwszy w roli Marjetty, jutro „Pierścień rodzinny."

* W „Pierścieniu rodzinnym" występuje jutro pani Święcka, pierwszy raz po powrocie z urlopu.

* W teatrze Nowym przystąpiono w dniu dzisiejszym do prób z czteroaktowej krotochwili braci Schönthanów pt. „Porwanie sabinek".

Sztuka ta ukaże się na scenie powyższego teatru w ciągu dwóch tygodni.

W wykonaniu wezmą udział panie: Borkowska, Cieślińska, Leszczyńska i Micińska, pp. Grubiński, Holtzman, Morozowicz, Sikorski, Śliwiński i Turczynowicz.

* Szereg występów gościnnych p. Mieczysława Kamińskiego zbliża się już ku końcowi.

Artysta śpiewać ma jeszcze dwa razy, w czwartek i sobotę bieżącego tygodnia.

W przyszłym tygodniu sympatyczny gość opuszcza Warszawę, wystąpiwszy u nas ogółem piętnaście razy.

* P. Franciszek Lanci, autor jednoaktowej komedji „Rocznica ślubu", grywanej w teatrze Nowym, złożył dyrekcji teatrów czteroaktową komedję pt. „Uparte dziecko".

* Utalentowany skrzypek, Barcewicz, występuje w sobotę po raz pierwszy z koncertem w Płocku.

Bilety na długi czas przed terminem rozchwytano.

= Spółka.

Zawiązała się w Warszawie „spółka polskich malarzy portretowych" i rozpoczęła swoją działalność z d. 15-ym b. m.

Spółka ma na celu konkurować z zagranicznymi tego rodzaju artystami, którzy sporo pieniędzy u nas zarabiali.

Portrety, wykonywane po cenach przystępnych, robione są albo z natury albo też podług fotografji.

= Ze szkół.

Od dnia wczorajszego do 20-go b. m. włącznie trwać będą zapisy uczniów do klasy przygotowawczej szkoły technicznej kolei terespolskiej.

Jutro rozpoczynają się egzamina wstępne w tutejszej szkole realnej.

Pojutrze, dnia 20 go b. m., rozpocznie się zapis uczniów dawnych i nowowstępujących do szkoły handlowej prywatnej.

Zapisy odbywać się będą codziennie, oprócz świąt, w czasie od godziny 10-ej zrana do 2-ej po południu.

= Ze stosunków handlowych.

Ostatnie dnie zaczynają zdradzać więcej ożywiony ruch w naszych tranzakcjach kupieckich.

Ożywienie budzą zamówienia hurtowników z Cesarstwa na towary łokciowe itp. wyroby fabryczne, które to tranzakcje odbywają się u nas albo za pośrednictwem komisjonierów albo też i innych osób, rzadko zaś bezpośrednio.

Jest to początek ożywienia, na zwiększenie bowiem miejscowej konsumcji kupcy poczekają jeszcze parę tygodni.

Kilka ostatnich u nas upadłości naraziły na straty przeważnie zagraniczne firmy, zawsze skore do udzielania kredytu.

= **Gość.**

Bawi w Warszawie don Roderigo Bastilla, dziennikarz i humorysta hiszpański.

Gość w przejeździe do Petersburga zatrzymał się w Warszawie na dzień jeden.

= Kuropatwy.

Od kilku myśliwych polujących w tych dniach pod Warszawą i w dalszych okolicach, dochodzą nas wieści, że mało jest teraz kuropatw.

Tłumaczą oni ten brak ciągłemi deszczami i ulewami, które w wielu bardzo miejscach pozatapiały gniazda.

Jeżeli do tego dodamy, że prawny termin rozpoczynania polowań na kuropatwy jest rzeczywiście nieco zawczesny, a myśliwi zbyt skwapliwie z niego korzystają, to jasnem będzie, dlaczego ilość kuropatw z każdym rokiem zmniejszać się musi.

= Nasze lecznice.

Od pewnego czasu coraz częściej dają się słyszeć utyskiwania publiczności na lekceważenie chorych przez tutejsze lecznice prywatne.

Niezadowolenie ogólne odbija się już na praktyce, liczba bowiem osób, szukających porady w lecznicach, znacznie się zmniejszyła.

Panowie lekarze godziny przyjęć znają tylko na rozkładzie, w praktyce zaś często godzina ta ulega najrozmaitszym zmianom, narażając chorych często dotkliwie cierpiących na stratę czasu.

W poradach albo się przebija lekceważenie, albo wprost zwykła niegrzeczność.

Jeden z naszych znajomych, używając porady lekarza w pewnej chorobie, dał mu poboczne zapytanie o inną niedyspozycję, za co otrzymał naganę, iż chciałby za 25 kop. kilka chorób leczyć, w końcu zaś dostał adres *prywatnego mieszkania* lekarza.

Reforma więc i porządek powinny być zaprowadzone, dzisiejszy bowiem stan lecznic odbija się na ich właścicielach, zniechęcając publiczność.

= Tramwaje... prywatne.

Niektórzy właściciele wozów, pragnąc ulżyć koniom, zamawia osie odpowiadające szerokości toru tramwajowego.

Pomysł ten bynajmniej nie jest korzystnym dla Towarzystwa belgijskiego ze względu, iż obręcze kół, zaopatrzone w wystające gwoździe, ścierają szyny i mocno je zanieczyszczają.

W dniu wczorajszym przy ulicy Marszałkowskiej służba drogowa wszczęła z tego powodu spór z prywatnym woźnicą.

Że jednak Towarzystwo nie zastrzegło nieprzewidzianego warunku, „wynalazcy“ lżejszej komunikacji, woźnice prywatni, ustąpić nie chcą.

= Po kawalersku.

Wczoraj około godziny 4-tej po południu, przez Tłomackie mknęła dorożka, wioząca jakiegoś pana.

Pędziła ona prawdziwie „po kawalersku”.

Niewprawny jednak, czy też nieuważny dorożkarz przejeżdżając obok synagogi, tak silnie uderzył osią o stojącą tamże latarnię gazową, iż słup tejże pękłszy u samej podstawy, gwałtownie runął na ziemię.

Na szczęście jednak nikt z przechodzących chodnikiem szwanku nie poniósł.

Winnego nieostrożnej jazdy przytrzymano i pociągnięto do odpowiedzialności.

= Jubileusz... dorożkarza.

W dniu wczorajszym dorożkarz A. Z. podejmował w swoim domu kilkunastu kolegów.

Przyczyną tego była dwudziestopięcioletnia rocznica dorożkarskiego zawodu jubilata.

Biesiadnicy życzyli amfitrjonowi, „aby żył tyle lat ilu przewiózł pasażerów”...

Czy to nie zadługo?...

= Dziwowisko.

W dniu wczorajszym po południu w ogrodzie Saskim, dokoła jednej z ławek w alei Owocowej, ugrupował się tłum, złożony conajmniej z dwustu osób.

Powodem zbiegowiska była bona murzynka, która siedząc z dwojgiem dzieci, z podziwem spoglądała na gawiedź...

Służba porządku, zoczywszy wzrastające zbiorowisko, czyniła starania nad rozproszeniem „ludku”...

Gdy jednak tłum ani myślał o porzuceniu „ciekawego“ widowiska, zaproponowano bonie opuszczenie ogrodu...

Wtedy kilku poważniejszych mężczyzn stanęło po stronie niewinnej ofiary i skłoniło wreszcie gawiedź do rozejścia się...

Murzynka dość poprawną polszczyzną pomagała obrońcom...

Fakt ten nader smutne daje świadectwo publiczności ogrodowej.

= Zajście.

W dniu wczorajszym przechodzący przez ulicę Piwną Fr. Fedorowicz i Feliks Małoszewski potrącili nieostrożnie Bajdę Bracławską, która wszczęła hałas, oświadczając, że jest zaczepioną.

W jednej chwili zjawia się drab w osobie Chaima Drzewki i żąda od przechodniów zapłaty za mniemaną obelgę, wyrządzoną jego „krewnej”.

Kiedy F. i M. z oburzeniem podobną propozycję odrzucili, Drzewko i Bracławska rzucili na nich kamieniami.

Federowicz otrzymał tak głęboką ranę, iż stracił przytomność, Małoszewski zaś został fatalnie pobity.

Awanturniczą parę, która chciała się ratować ucieczką, aresztowano w bramie domu nr 7 i odprowadzono do cyrkułu.

= Porzucona.

Na Krakowskiem-Przedmieściu zatrzymano trzyletnią dziewczynkę rzewnie płaczącą.

Dziecko odprowadzone do cyrkułu, nie może nic więcej nad to objaśnić, że nosi imię „Natalki”.

Ponieważ w ciągu całej doby nikt zginięcia dziecka niezameldował, należy się domyśleć rozmyślnego porzucenia.

= Kradzieże.

Na Pradze pod nrem 141-ym z mieszkania p. Kuprianowa skradziono zegarek złoty, który jako antyk przepstawia wartość kilkudziesięciu rubli. — Michał Gloger, będąc pijany, usnął nad Wisłą, z czego skorzystał jakiś złodziej i śpiącemu wyciągnął portmonetkę z kilkunastu rublami.

= Nagła śmierć.

Na Browarnej pod nrem 18-ym zmarł nagle Hersz Gołąb, liczący 36 lat wieku.

Podobną śmiercią zmarł Józef Banarski, zamieszkały na Wolskiej pod nrem 1-ym.

Ponieważ przyczyna nagłej śmierci w obu wypadkach nie jest wiadomą, zwłoki zabezpieczono, celem wyprowadzenia śledztwa sądowego.

= Wizyty pasterskie.

JE. ks. biskup sandomierski zwiedzał kościoły położone w dekanacie koneckim, a także po części w dekanacie opoczyńskim.

Pasterz rozpoczął wizyty swoje od kościoła w Suchedniowie, gdzie do bierzmowania przystąpiło przeszło 600 osób.

Ztąd udał się biskup do kościoła parafjalnego Zagnańsk, w którym wybierzmował 240 osób i wyjechał do Grzymałkowa.

Tutaj zabawił biskup dwa dni i wybierzmował znaczną liczbę pobożnych parafjan.

Z kolei zwiedzał dostojny pasterz parafje: w Mninie, w Żeleźnicy, w Stanowiskach (bierzmowało się 522 osób), w Przedborzu (bierzmowało się 1,449 osób), w Czermnie (724 osób), w Pilczycy (1,046 osób), w Lipie (1,324 osób), w Fałkowie (1,299 osób), w Żarnowie (3,200 osób), w Skórkowicach (1,401 osób), w klasztorze bernardynów w Wielkowoli (1,306 osób), w Opocznie (486 osób), w Borkowicach (1,619 osób), w Szydłowcu (875 osób) i w Chlewiskach (bierzmowało się 1,613 osób).

Ogółem JE. zwiedził 18 kościołów i wybierzmował 19,527 osób, przyczem słuchał spowiedzi i udzielał komunji.

= Jubileusz kapłański.

W klasztorze ks. karmelitów trzewiczkowych w Oborach obchodził pięćdziesięcioletni jubileusz kapłaństwa ks. Augustyn Jajko, b. przeor i definitor tegoż zgromadzenia.

W uroczystości tej wzięło udział duchowieństwo zakonne ks. karmelitów wraz z duchowieństwem świeckiem, a kościół zapełniali pobożni.

= Z nowego toru.

Zarząd kolei dąbrowskiej oczekuje z każdą chwilą zwrotu z Petersburga protokułu odbiorczego, a tem samem decyzji na otwarcie odnogi tomaszowskiej.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa, ruch pociągów będzie otwarty jeszcze przed upływem bieżącego tygodnia.

Liczba pociągów pasażerskich będzie ściśle odpowiadała kursującym na głównej linji.

= Nowa fabryka.

W Łodzi powstała fabryka kamieni młyńskich t. zw. francuskich.

Założycielem fabryki jest p. Karol Ast, który po ojcu odziedziczył skład takich kamieni, istniejący w Łodzi od lat 30-tu.

Materjał surowy sprowadzany będzie z łomów francuskich.

= Do Palestyny.

Kilka rodzin i wiele osób pojedyńczych żydowskich, zamieszkałych w Łodzi, postanowiło wywędrować do Palestyny.

Wychodźcy zaopatrzeni są w prawidłowe paszporty i posiadają dostateczne fundusze na podróż i zagospodarowanie się, a niektórzy rozporządzają nawet znaczną gotówką.

= Szczęście w nieszczęściu.

O cudownem prawie zdarzeniu donoszą nam z Podlasia.

We wsi Pilniki, w zabudowaniach folwarcznych w nocy z dnia 13-go na 14-ty b. m. wynikł pożar.

Kiedy ogień spostrzeżono, już dwie stodoły były w płomieniach, a wiatr przerzucał iskry na dach dworu, któremu ogień na dobre zagrażał.

Popłoch powstał ogromny.

Właściciel folwarku, p. Orłowski, przedewszystkiem myślał o ratowaniu chorej, sparaliżowanej żony, która przeszło od roku nie mogła się dźwignąć o własnej sile.

Jakież jednak było zdziwienie wszystkich, kiedy pani O. wstała z łóżka, śpiesząc się do drzwi.

Okryto ją naprędce i przeniesiono do oficynki znajdującej się w ogrodzie.

W rezultacie dwór został ocalony i pożar zdołano umiejscowić.

Pani Orłowska na drugi dzień rano wstała zupełnie zdrowa i mogła najdoskonałej chodzić.

Wezwany lekarz zaopinjował, że paraliż ustąpił skutkiem nadzwyczajnego wzruszenia całego organizmu.

Z drugiej strony wiadomo przecież, że wzruszenie także wywołuje paraliż.

Możnaby więc w danym wypadku tłumaczyć sobie to uzdrowienie znaną dewizą: *similia similibus curantur*.

Straty z powodu spalenia krestencji są znaczne, ale p. O. zapomina o nich uszczęśliwiony wyzdrowieniem żony.

ZE ŚWIATA.

✕ **Z Iwonicza** otrzymujemy obszerniejszy opis uczty, urządzonej tam na cześć redaktora *Tygodnika ilustrowanego*, Ludwika Jenikego, o której już dawniej wspominaliśmy. W uczcie tej wzięło udział całe męskie grono bawiących w Iwoniczu gości, panie zaś obecne były na galerji. Toasta wznosili pp. Józef Mysłowski, adwokat Retinger z Krakowa, ks. paroch Bajkowski, dyrektor zakładu iwonickiego p. Wiśniewski, który nawiązał przemówienie do wręczonego Jenikiemu albumu widoków iwonickich, wreszcie dr Rieger, jeden z lekarzy zdrojowych i p. Wł. Bełza, który w wypowiedzianym wierszu podniósł z zasług zacnego redaktora jedną—chętne podawanie ręki młodym talentom.

„Jeżeli tylko jaki talent nowy
Zdradzał czy zapał, czy też ogień święty,
Ty, sędzia własnych prac swoich surowy,
Miałeś dla niego skarbnicę zachęty.“

Pod koniec uczty dwoje dzieci podało Jenikemu prześliczny bukiet od pań zebranych na galerji, które też wkrótce zeszły na salę, aby osobiście uścisnąć dłoń długoletniego pracownika na niwie literackiej i złożyć mu swoje życzenia. Jenike wzruszony odpowiedział, że wszystkich tych objawów nie przyjmuje wyłącznie dla siebie, lecz w imieniu całego dziennikarstwa i literatury, której jest w Iwoniczu przypadkowym przedstawicielem i podniósł stanowisko publicystyki, jako ważnego czynnika w naszem życiu narodowem i społecznem.

✕ **O Rossinim** przypominają dzienniki paryskie następującą anegdotę. W wilję pierwszego przedstawienia „Hugonotów” Adolf Crémieux dał wystawne śniadanie na cześć Meyerbeera. W liczbie zaproszonych znajdował się także Rossini i siedział przy stole, ale nic nie jadł. Gdy go o powód tej wstrzemięźliwości zapytała pani domu, odpowiedział: „Nie jadam nigdy śniadania, gdyby jednak jutrzejsze przedstawienie źle wypadło, mógłby Meyerbeer mówić, że moja nieobecność przyniosła mu nieszczęście. Sytuacja moja przy stole pani przypomina mi pewne zdarzenie. Bawiłem w małem miasteczku włoskiem i dawano na moją cześć „Cyrulika”. Widziałem, że w orkiestrze jest wielka trąba, że jest człowiek, który przykłada do niej usta, ale jej głosu nie słyszałem. W antrakcie pytam dyrektora co to znaczy, a ten zarumieniony tłumaczy mi, że w miasteczku nie ma nikogo, coby umiał trąbić, wynajął zatem człowieka, któremu kazał przykładać trąbę do ust dla efektu. W orkiestrze uchodziło to jakoś. Otóż i ja tu jestem jako ów człowiek z trąbą i sądzę, że jakoś mi to ujdzie.”

✕ **Wynalazcy telefonu**, Filipowi Reisowi, wzniesionym został pomnik w rodzinnem jego mieście Gelnhausen, w b. elektorstwie hessen-kasselskiem. Odsłonięcie tego pomnika ma się odbyć dnia 23-go b. m. Reis, urodzony 7-go stycznia r. 1834-go, należy do tej licznej falangi wynalazców, którzy owocu genjalnych swych pomysłów nie pokosztowali za życia. Rodacy jego nie poznali się na jego zasługach, dopiero uczeni zagraniczni ocenili je i S. P. Thomsen wydał jego wyczerpujący życiorys w języku angielskim. Wówczas zwrócono uwagę na Reisa, który już od r. 1874-go nie żył i w d. 7-ym stycznia r. z.

obchodzono uroczyście 50-tą rocznicę jego urodzin, przyczem powzięto myśl uczczenia jego pamięci pomnikiem, który obecnie ma być odsłonięty. Reis zakończył życie jako skromny nauczyciel instytutu Garniera w Friedrichsdorfie, pod Homburgiem. Pomnik stanowi bronzowe popiersie wynalazcy, umieszczone na podstawie granitowej.

× **W Rzymie** otwarty zostanie d. 15-go września r. b. kongres więzienny w połączeniu z wystawą kryminalno-antropologiczną. Na wystawie znajdą pomieszczenie dzieła, dotyczące postępu przestępstw pod względem topograficznym i geograficznym w Europie, czaszki, mózgi i fotografje przestępców i epileptyków oraz ich prace.

× **W roku 1892-im** dnia 12-go października ma być bardzo uroczyście obchodzoną w Madrycie przez hiszpanów i amerykanów czterechsetean rocznica odkrycia Ameryki, oraz przybycia do Hiszpanji Krzysztofa Kolumba. Uroczystość zapewne będzie świetna, kiedy już teraz robią się odpowiednie przygotowania.

× **Ciężka kradzież.** W Woronežu, jak donosi gazeta *Żyźń*, artelszczycy kolei kozłowsko-woronesko-rostowskiej skradli 20,000 pudów miedzi.

× **Utile dulci.** Na wystawie w Peszcie, jak donoszą gazety zagraniczne, znajduje się nowego rodzaju wynalazek, w zupełności zasługujący na powyższy tytuł. Oto jeden z fabrykantów, chcąc uprzyjemnić gosposiom niektóre roboty domowe, urządził młynek do kawy, który jednocześnie przy mieleniu wygrywa marsze, polki i walce. Nie koniec na tem, pracuje on obecnie nad urządzeniem takiego fortepianu, iżby gosposia, grając utwory Szopena, Liszta, albo Beethovena, jednocześnie przygotowywała kluski i makaron. Jeżeli mu się uda, będzie to prawdziwy wynalazek, odpowiadający godłu *utile dulci*.

× **Miłe złego początki.** W Królewcu w pewnej wielkiej fabryce jeden z robotników jest dosyć podobny do ks. Bismarka, z różnicą wszakże łysiny, gdyż ma bujną czuprynę. Z powodu tego podobieństwa koledzy zaczęli go przezywać „kanclerzem", co go tak uszczęśliwiło, że postanowił stać się jeszcze podobniejszym do pierwowzoru. Poszedł zatem do cyrulika i kazał sobie urządzić głowę na obraz i podobieństwo żelaznego księcia. „*Jesagt, jetan*", jak powiadają w Berlinie. Za odpowiednią ilość fenigów fryzjer uprzątnął czuprynę z głowy próżnego robotnika, pozostawiając tylko historyczne trzy włoski. Gdy nazajutrz robotnik przyszedł do fabryki, zdumienie było tak ogromne, że wszyscy porzucili robotę, żeby mu się przypatrywać. Na nieszczęście nadszedł na to zarządzający fabryką i dowiedziawszy się o przyczynie pauzy w robocie, rozkazał konterfektowi ks. kanclerza iść do domu i nie pokazywać się w zakładzie, dopóki mu włosy nie odrosną.

— Złożono w redakcji *Kurjera Warszawskiego*.

— W dniu dzisiejszym, jako w dzień imienin ś. p. Bronisławy z Kowalskich Przedworskiej, składam rs. 3 dla ubogich, według uznania redakcji. *Przedworski.*

Nekrologja.

† Ś. p. Feliksa z Sapińskich **Kopczyńska,** przeżywszy lat 32, zmarła dnia 17-go sierpnia 1885 roku. Pozostały mąż wraz z dziećmi proszą rodzinę, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające we czwartek, to jest dnia 20-go sierpnia, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele Panny Marji na Nowem Mieście, oraz na wyprowadzenie zwłok zaraz po nabożeństwie na cmentarz powązkowski. —2717—

† Ś. p. Wandzia Michalina **Szeliga,** córeczka Józefa i Michaliny z Martwińskich, przeżywszy rok 1 miesięcy 9, po długich cierpieniach, w dniu 17-ym sierpnia r. b., powiększyła grono aniołków. Stroskani rodzice z rodzeństwem zapraszają uprzejmie krewnych, przyjaciół i życzliwych na wyprowadzenie zwłok w dniu 19-ym sierpnia, to jest we środę, o godzinie **5-ej** po południu z kościoła św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej na cmentarz powązkowski. —2711

† Ś. p. Elżbieta Artemina z Dunquerque'ów **Jacobson,** wdowa po radcy kancelaryjnym konsulatu niemieckiego, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 90, przeniosła się do wieczności. W smutku pozostały syn z synową, wnukami i prawnukami zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok we czwartek, to jest dnia 20-go sierpnia 1885 roku, z kaplicy kościoła ewangelicko-reformowanego przy ulicy Leszno, o godzinie **11-ej** zrana, na cmentarz tegoż wyznania odbyć się mające. 2—2718—

† Bogobojna, świętobliwa niewiasta, najczulsza żona, najtroskliwsza matka, wyrozumiała dla bliźnich, sprawiedliwa dla sług—oto są główne cnoty, znamionujące charakter ś. p. Józefy z Kęstowiczów **Palimączyńskiej,** zgasłej po krótkiej lecz ciężkiej chorobie dnia 17-go sierpnia r. b. w wieku lat 56, we własnej posiadłości Kozery. Pogrążony w wielkim smutku mąż, dzieci i wnuki zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo za duszę zmarłej odbyć się mające w dniu 19-ym b. m., to jest we środę, o godzinie **12-ej** w południe, w kościele parafjalnym m. Grodziska, a następnie na wyprowadzenie zwłok do miejsca wiecznego spoczynku. —2716—

† Ś. p. Jan **Iłowiecki,** syn Zbigniewa i Stefanji z Wichlińskich, zmarł w dniu 15-ym sierpnia r. b. —2719—

† We środę, to jest dnia 19-go sierpnia r. b., odbędzie się w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, żałobne nabożeństwo, o godzinie **9-ej** zrana, za duszę ś. p. Bronisławy z Küsterów **Kurawskiej,** na które pozostały mąż z dziećmi zaprasza krewnych i przyjaciół. —2715—

† We środę, tj. dnia 19-go sierpnia, o godzinie **11-ej** zrana, w kościele św. Krzyża, odbędzie się żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Bronisława **Iwaszkiewicza,** na które pozostała w ciężkim smutkz matka zaprasza krewnych, znajomych i pobożnych chrześcijan. —2703—

Z Cesarstwa.

Petersburskija wiedomosti w ostatnim swoim numerze wzięły się do oceny mowy tronowej, wygłoszonej na ostatniej sesji parlamentu angielskiego. Organ petersburski zarzuca jej, że kwestyj polityki zagranicznej dotyka w wyrażeniach niezmiernie mglistych i nic nie wyjaśniających. Od tego ogólnikowego zarzutu przechodząc do szczegółowych, dziennik mówi, że orędzie królewskie nie wspomina wcale, jaką będzie przyszła polityka w kwestji egipskiej, ani też nie mówi nic o misji sir Drummonda Wolffa do Konstantynopola. Tymczasem o misji tej rozchodzą się rozmaite pogłoski. Według np. doniesienia jakie z Kairu otrzymała berlińska *Kreuz Zeitung*, sir Drummond Wolff ma zlecenie wyjednać zgodę Porty na utworzenie protektoratu angielskiego nad Egiptem. „Dajmy na to, mówią *Petersburskija wiedomosti*, że Wysoka Porta nie nader przychylnie przyjmie ofiarowaną jej usługę. W Konstantynopolu zgodzą się może na urządzenie (rozumie się za angielskie pieniądze) tureckiej wyprawy do Sudanu, ale natomiast energicznie zażądają dokładnego oznaczenia terminu trwania angielskiej okupacji Egiptu, a zatem obalą w zasadzie wszelkie projekta i plany królowej mórz. Ale pomimo to kwestja egipska nie utraca swojego ostrego charakteru, a rozmyślne ukrywanie przez lorda Salisbury'ego swojego rzeczywistego programu wzmaga tylko obawy, jakie nie bez racji żywi dyplomacja kontynentalna z powodu nowego egipskiego programatu nowego gabinetu. Podobnież nieokreślone są wyrażenia mowy tronowej co do rozwiązania sporu anglo-rossyjskiego. Królowa dajmy na to spodziewa się, że układy co do granic posiadłości jej „sprzymierzeńca" emira afgańskiego doprowadzą wkrótce do zadawalniającego załatwienia sprawy, ale zaraz oświadcza, że rząd przedsiębierze konieczne środki doprowadzenia do należytego stanu obrony północno-zachodnich granic indyjskich. A motywuje się to tem, że w przeciwnym razie pomyślność i spokój indyjskich poddanych mogłyby niekiedy ulegać „„wstrząśnieniom"". Widocznie że angielskie sfery rządzące w żaden sposób jeszcze nie chcą rozstać się z widmem rosyjskich zamiarów i intryg i gotowe są zapatrywać się nawet na ostateczne załatwienie kwestji afgańskiej, tylko jako na czasowe opóźnienie nieporozumień i zamięszań. Jeżeli do tego dodamy oświadczenie złożone przez lorda Churchilla na ostatniem posiedzeniu izby, że „„spór z powodu Zulfikaru bynajmniej nie jest bezużyteczny, że rząd niezupełnie utracił nadzieję załatwienia nierozstrzygniętych dotąd punktów,"" że „„afgańska komisja pograniczna jeszcze nie wypełniła swojego zadania"" i nareszcie całkiem już nie na miejscu będące a żadnego innego prócz ujemnego znaczenia nie mające dopełnienie, że „„nie istnieje zamiar odwoływania komisji pogranicznej"", jeżeli wszystko to weźmiemy na uwagę, to można tylko przyjść do wniosku, że pogłoski o zamiarze lorda Salisbury'ego odwleczenia, o ile to być może, rozwiązania anglo-rosyjskiego sporu, w samej rzeczy nie są pozbawione podstawy."

Niedawno *Praw. wiestnik* doniósł o uwolnieniu od obowiązków biskupa besarabskiego Makarego Mikoniana z powodu zatwierdzenia go w godności patrjarchy katolikosa armeńskiego. Zatwierdzenie to, według *Petersburskich wiedomosti*, ma donioślejsze znaczenie nad proste obsadzenie wakującego od lat kilku wysokiego duchownego dostojeństwa, kładzie bowiem kres nieporozumieniom, zwłaszcza w przedmiocie szkół parafjalnych, z powodu których rząd był zmuszonym uciec się do surowych środków. „Nowy patrjarcha, mówią *Petersburskija wiedomosti*, należy do stronników panowania rosyjskiego, jest wolnym od wszelkich fanatycznych marzeń i okazał się dobrym administratorem podczas sprawowania rządów w nachiczewańsko-bessarabskiej eparchji. Spodziewać się można, że pod jego rządami uspokoją się wszelkie zawiści, jakie natworzyły się podczas bezkrólewia. Patrjarcha-katolikos, mający rezydencję w Rosji, będzie pośrednikiem między ludnością armeńską a naszym rządem, a im większą będzie między nimi solidarność, tem naturalnie będzie lepiej. Z drugiej strony zatwierdzenie biskupa Makarego ważnem jest również dla naszych stosunków z Turcją, gdzie armeńczycy grają dosyć wydatną rolę."

Pokojowe najście niemców na zachodnie pogranicze Cesarstwa coraz bardziej zaczyna zwracać na siebie w Rosji uwagę — tak mówi *Nowoje wremja* na wstępie poświęconego temu przedmiotowi artykułu, w którym nagromadziło trochę statystycznych danych do owego *Drang nach Osten*, które zrazu zdawało się czczym frazesem, nad którem jednak dziś warto się na serjo zastanowić. Ruch niemców do Królestwa Polskiego zaczął się zaraz po wojnie francuskiej i przybiera coraz poważniejsze rozmiary. Z początku nic go nie tamowało, owszem cieszył się on nawet pewną opieką władz miejscowych. Następnie zaczęły dochodzić wieści o przechodzeniu ziemi i nieruchomości w ręce niemieckie. *Nowoje wremja* stanęło wobec faktu opartego na rozmaitych obliczeniach, że w samem Królestwie Polskiem żywioł napływowy dosięga cyfry od 390 do 400,000 ludzi. Trzebaby jednakże czekać na urzędowe statystyczne dane, któreby bliżej objaśniły z czego i z kogo składa się ta napływowa ludność. Z danych, jakie istnieją już teraz, wiadomo, że w roku 1880-ym przyjęło poddaństwo rosyjskie 1600 cudzoziemców, a w tej liczbie przeszło 900 poddanych niemieckich. Cyfry te rosły wciąż, tak że w roku 1883-im z ogólnej liczby 5000 cudzoziemców naturalizowanych w Rosji było około 4000 niemców, a między nimi 3000 prusaków. Według stanów było 120 większych właścicieli ziemskich i kapitalistów, 330 rzemieślników, 1430 drobnych właścicieli rolnych, a dzierżawców z górą 2,000. W r. 1884-ym cyfra nowych poddanych rosyjskich dosięgła do 11,000, a w nich 8,000 ex-poddanych niemieckich, na którą to cyfrę składa się 5,500 prusaków i 2,500 innych niemców. Ogólną tę cyfrę stanowi kapitalistów i większych właścicieli 200, służących na drogach żelaznych około 1,500, rzemieślników do 3,000 i rolników przeszło 3,000. „Przytoczone cyfry zupełnie jasno szkicują znaczenie pracy, podjętej przez ministerjum spraw wewnętrznych, a jak nas zapewniano bliskiej ukończenia. W rozwiązaniu kwestji *Drang nach Osten* będzie ona niechybnie miała wielkie znaczenie. Należy pragnąć, ażeby i druga część zadania—rozstrzygnięcie kwestji o liczbie niemieckich poddanych, mieszkających na zachodniem pograniczu i nie przyjmujących poddaństwa rosyjskiego, również została i to szybko spełniona. Podczas kiedy z Niemiec wypędzają rosyjskich poddanych (wypędzono już 32,000 ludzi), nie możemy spokojnie patrzeć jak niemcy zalewają kraj nadwiślański i zachodni. Mamy nadzieję, że wszystko, co w tym przedmiocie wypowiedziała prasa i co potwierdzają urzędowe dane statystyczne, wywoła zastosowanie środków, które położą kres osławionemu *Drang nach Osten*".

GIEŁDA

dnia 18 go sierpnia 1885-go roku.

Dalszy ciąg tego samego kierunku trwa dalej. Usposobienie w Berlinie, wskutek lepszego ustroju stosunków politycznych, jest dla obrotów giełdowych przyjazne. Niektórzy z działaczy giełdowych wracają już z odpoczynków i czas ogórkowy się kończy. Podniesienie się ilości obrotów i większa chęć do interesów czyni też usposobienie mocniejszem i szacowania poranne dzisiejsze do obietnic płacenia 202 m. za 100 rs. sięgały.

Za weksle długoterminowe na **Berlin** 49.81½—o 10 kop. taniej niż wczoraj żądano. Płacono 49.80. Krótkoterminowe 49.70 w żądaniu 49.67½, 49.65, później 49.62½ i 49.60 nawet tylko płacono i po tych kursach pewne tranzakcje uskuteczniano.

Na pomniejsze miasta niemieckie krótkoterminowe weksle po 49.45 oddawano.

Na **Londyn** długoterminowe 10.10 w żądaniu bez żadnych tranzakcyj.

Na **Paryż** 40.25, o 5 kop. taniej. Płacono 40.20.

Na **Wiedeń** w obu terminach 81.10 żądano, lecz kurs to nominalny, żadnych bowiem tranzakcyj nie dokonano.

Papiery bardzo mało obracane.

Listy likwidacyjne w żądaniu 89.60 i 89.25 wedle wielkości odcinków.

Pożyczka wschodnia 96.25 również nominalnie tylko.

Listy zastawne ziemskie ser. I-ej lit. A 98.40 rs. i małe 98.25, ser. II, III i IV-ta 97.50, ser. V-a 94.60 w żądaniu. Za tę ostatnią płacono 94.40 i 94.45.

Listy miejskie 95.50, 94.25, 92.60, 92.45 bez zmiany. Niewielką ilość serji III po 92.25 i 92.30 sprzedano.

Innych papierów ani też akcyj nie dotykano.

Godzina 12½. Usposobienie słabe. Ruch żaden. Kursa końcowe z trudnością płacono.

J. Wł.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 18-go sierpnia 1885 r.

Dostawy dziś mniejsze niż wczoraj, z powodu niepogody. Również usposobienie słabsze—także z powodu niepogody. Nabywcy obawiają się wilgoci ziarna i jakkolwiek chęć kupna by była, to jednak z zastrzeżeniami i przy usposobieniu wyczekującem i chwiejnem.

Ceny przeto poziomu wczorajszego nie dosięgały, pomimo pewnej chęci kupna.

Pszenicy tylko 650 korcy wystawiono na sprzedaż.

Sprzedawano wyborową 7.00 do 7.20, białą 6.75, pstra i dobra 6.60, gatunki gorsze 6.50 i niżej aż do 6.40, 6.15 stosownie do jakości.

Żyta 500 korcy. Pokup prawie żadon. Właściciele wiatraków nie kupują z powodu deszczu.

Bardzo drobne ilości wyborowego ziarna po 4.80, 4.90 do 5 rs. kupowano. Średnie 4.55 do 4.65.

Owsa 150 korcy. Ceny cokolwiek mocniejsze. Płacono 2.70 do 3 rs.

Siana dowóz niewielki—a przytem mokre. Płacono w stosunku 40 do 50 kop. za pud.

Słomy dosyć —20 do 25 kop. za pud.

J. Wł

— ***Ważna kwestja o handlu czekoladą.*** Jak w każdym handlu i przemyśle, tak i w fabrykacji czekolady jest konkurencja, która w godziwy prowadzona sposób, niema w sobie nic złego. Lecz jeżeli posuwa się na kręte drogi, przedewszystkiem ze szkodą głównego odbiorcy, to jest konsumenta, rzecz wymaga wyjaśnienia i chociaż z przykrością przychodzi mi w tym przedmiocie pisać, obowiązek uczciwości w połączeniu z własnym interesem, nakazuje prawdę wyświetlić. W ostatnich czasach, oprócz kilku poważnych, powstały fabryki fuszerujące towar, które dla zapewnienia sobie zbytu lichego towaru (o konkurencji pod względem gatunku niema tu mowy), postanowiły odstępować handlującym rabat, jakiego uczciwa fabryka z widoczną stratą dla siebie nie jest dać w stanie. Większy też rabat jest przecież tylko pozorny, gdyż zasadza się on na ujmowaniu wagi, czego na oko konsument nie spostrzeże, lecz w rezultacie ponosi szkodę. Moja fabryka wypuszcza czekoladę tabliczkową (cztery tabliczki w paczce), w paczkach po jednym funcie pełnej wagi, a z gatunkiem jej konkurować pokątne fabryczki nie mogą. Wpadły jednak na inny sposób. Oto wyrabiają tabliczki mniejsze i rzekomo za funt dają 30, 28 a nawet 26 łutów. Ubytek np. 6 łutów na paczce wiele znaczy, nic więc dziwnego, że mogą odstąpić (zwłaszcza przy lichym gatunku) większy rabat. Dowcip tego, grzecznie mówiąc *geszeftu*, polega jeszcze na tem, że panowie ci, aby uniknąć odpowiedzialności karnej, nie piszą na paczkach wagi tylko cenę, lecz konsument w dobrej wierze płaci taką samą cenę jak za funt istotny. Podobna manipulacja stanowczo jest niewłaściwą, jeżeli nie czemś gorszem i panowie handlujący, którzy nabywają czekoladę hurtownie, dla sprzedaży detalicznej, dostają większy rabat, faktycznie stają się wspólnikami pomysłowych pseudofabrykantów, a podobna konkurencja w uczciwym handlu nie może mieć miejsca. Po wyjaśnieniu powyższej kwestji, czuję się w obowiązku zawiadomić pp. handlujących i szanowną publiczność, że nie współzawodniczę z innemi fabrykami o większy rabat a mniejsze paczki, lecz jedynie o lepsze gatunki, które od 30 lat istnienia fabryki, przy zastosowaniu wszelkich ulepszeń w fabrykacji czekolady, zjednały firmie ogólne uznanie. Tylko na tej drodze uznaję konkurencję za godziwą, a zmniejszania wagi w paczkach, rzekomo funtowych, dla ustąpienia większego rabatu, nigdy się nie dopuszczę.—*E. Wedel.* (912)

Kurs giełdy warszawskiej.

Dnia 18-go sierpnia 1885 r.

	Z końc. giełdy żąd.	płac.
Weksle:		
Berlin 100 mar. z krótk. ter.	49.70	—.—
Londyn 1 funt ster. „ „	10.10	—.—
Paryż 100 franków „ „	40.25	—.—
Wiedeń 100 guld. „ „	81.10	—.—
Papiery publiczne:		
5% Listy z. z roku 1869 d.	98.40	—.—
„ „ „ m.	98.25	—.—
Listy zast. m. Warsz. serji I	95.50	—.—
„ „ „ II	94.25	93.25
„ „ „ III	92.60	—.—
„ „ „ IV	92.45	—.—
Listy zast. m. Łodzi serji I	—.—	—.—
4% Listy likwidacyjne duże	89.50	—.—
„ „ małe	89.25	—.—
Bilety Banku Ces. s. I, II i III	—.—	—.—
Ros. Poż. Premj. z roku 1864	—.—	—.—
„ „ „ 1866	—.—	—.—
I Pożyczka wschodnia rs. 100	96.25	—.—
II „ „ rs. 100	96.25	—.—
III „ „ rs. 100	96.25	—.—
Listy wileńskie długoter.	—.—	—.—
Akcje i obligacje:		
Obligacje miasta Warszawy	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-w. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-b. rs. 100	—.—	—.—
Akcje dr. żel. warsz.-terespol.	—.—	—.—
Akcje dr. żel. fabryczno-łódzk.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku dysk. w Warsz.	—.—	—.—
Akcje Banku handl. w Łodzi	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. ub. od ogn.	—.—	—.—
Akcje warsz. Tow. fabr. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. fab. cukru Józefów	—.—	—.—
Akcje Dobrzel. Tow. fab. cukru	—.—	—.—
Akcje Tow. Lilpop, Rau i Lew.	—.—	—.—
Akcje Tow. zakł. przedz. Zaw.	—.—	—.—

Wartość kuponów:

Od Listów zast. nowych 5% kop. 77 7/9
Od Listów z. m. Warsz. s. I i II k. 190 1/3
Od Listów zast. m. Łodzi kop. 148 2/3
Od Listów likwidacyjnych kop. 85 5/9

Targi

NA PLACU WITKOWSKIEGO.

Dnia 18-go sierpnia 1885 r.

	Pud od	Pud do	Korzec od	Korzec do
	kopiejek			
Pszen. 242 sm. i ord.	—	—	615	650
„ „ pstra i dobra	—	—	660	—
„ „ biała	—	—	675	—
„ „ wyb. (nowa)	—	—	700	720
Żyto wyborowe 232 funt.	—	—	480	500
„ średnie (stare)	—	—	465	490
„ wadliwe	—	—	455	465
Jęczmień 2 i 4 rzęd. 272 f.	—	—	—	—
Owies (nowy) . . 142 f.	—	—	270	300
Gryka . . . 202 f.	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
„ zimowy 212 funt.	—	—	—	—
Rzepak rapos zim. 212 f.	—	—	—	—
Groch polny 262 funt.	—	—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—
Masło świeże funt	—	—	—	—
„ solone pud	—	—	—	—
Siana pud	40	50	—	—
Słomy pud	20	25	—	—
Drzewo opał. twar. s. kub.	—	—	—	—
„ „ miękkie „	—	—	—	—

Cena okowity:

z dnia 18-go sierpnia 1885-go r.
Hurt. skład. garniec rs. 2 kop. 57
wiadro rs. 7 kop. 90₂



FABRYKA OBIĆ PAPIEROWYCH

POD FIRMĄ

J. FRANASZEK,

przysposobiła **Obicia Papierowe najświeższych deseni i kolorów**, w gatunkach począwszy od **najtańszych** aż do wspaniałych, imitujących materje, złotem i srebrem przerabiane, a które na żądanie w kolorach podług materyj meblowych wykonywają się.

Ceny **stałe i nizkie,** gdyż fabryka uorganizowaną jest podług ostatnich wynalazków technicznych, przez co uniemożliwia wszelką konkurencję.

Rolety i Ceraty w wielkim wyborze i wszelkich gatunkach na składzie. 959r

Skład Główny: Nr 15, Krakowskie-Przedmieście Nr 15.

TANIO

Do Składu Fabrycznego pod firmą

K. MANTEY,

Swiętokrzyzka, róg Włodzimierskiej,

nadeszły już pierwsze transporty NOWOŚCI TOWARÓW JESIENNYCH, a mianowicie: MATERJAŁY NA SUKNIE, (od 15 kop. za łokieć); Pokrycia DOLMANÓW, REGENMANTLI, etc., etc.—FLANELE, KORCIKI oraz MATERJAŁY NA SZLAFROKI. —Wielki wybór materjałów PRAKTYCZNYCH a TANICH, na **Mundurki dla pensjonarek** i poleca takowe jak zawsze, po cenach fabrycznych, najtańszych.

TANIO 1808 R

TANIO

TANIO

WYPRAWY SZKOLNE

z tornistrem dobrym i wszelkiemi materjałami, po rs. 3. 2162

Wielki zapas przyborów piśmiennych i rysunkowych, od najtańszych jak kajet za 2½ kop., obsadka za pół k., paczka kopert za 5 k. itp.—Bilety wizytowe pośpieszne, od 45 k., litografowane od rs. 1, poleca **istniejący od r. 1865, Skład Papieru i Typolitografja**

Nowy-Świat № 21 (19). LEOPOLDA SZYLLERA **Nowy-Świat № 21 (19).**

Mundury, Bluzy, Szynele.

Ceny umiarkowane.—Największy wybór

w BAZARZE dla DZIECI,

Niecała № 14, tuż przy Ogrodzie Saskim. 2171

W dobrach Boglewice, powiat Grójecki, jest do sprzedania

5 sztuk Byczków rassy czysto holenderskiej,

począwszy od roczniaków do półtorarocznych.—**Drzew owocowych szczepionych,** w wyborowych gatunkach, zdatnych do sadzenia w jesieni i na wiosnę, **grusz, śliwek, jabłek, 500 sztuk. — Drzew dzikich** do wysadzania dróg i parków **1.000 sztuk.** — Wiadomość w **Boglewicach, przez Grójec, lub w Warszawie, w kantorze domu handlowego M. BERSOHN, ulica Elektoralna № 5.** 1809R

MLEKO

prosto od krów, w każdym czasie, w ogrodzie po-karmelickim, na Krakowskiem-Przedmieściu № 54, u ogrodnika. 2087

Kaucjonowane Biuro Nauczycielskie
Anny Damerau,

Krakowskie-Przedmieście 36/38, wprost Saskiego placu,

ma do umieszczenia **Guwernerów** i **Nauczycieli** obojga płci, tak krajowców jak i zagranicznych, **Bony** różnych narodowości i **Korepetytorów.** 2160

Bardzo zdatny Leśniczy

polak, żonaty, w sile wieku, który na ostatniej posadzie **8 lat** pozostaje, poszukuje od św. Michała posady na 200 rs. i ordynarję. **A. J. Waliczak,** Poznań (sub M. P.). 1802R

Szkoła Realna 4-klasowa
St. GARGULSKIEGO,

w Warszawie, Leszno № 1, (róg Rymarskiej), rozpoczyna zapis uczniów i egzamina wstępne z d. 5 (17) Sierpnia, kurs nauk z d. 16 (28) Sierpnia. 1775R

Panna Polka

z dobrej familji, władająca poprawnie jęz. niemieckim, miłej powierzchowności, znająca dobrze krój, krawieczyznę, kuchnię, prasowanie, gospodarstwo, poszukuje od św. Michała miejsca, jako towarzyszka, bona, lub do wyręczania pani domu. Pensja 120 rs.—**A. J. Waliczak,** Poznań (sub A. K.) 1767R

Szkoła pr. męzka

2-klasowa, z oddziałami wstępnemi, urządzona wzorowo, ulica Bednarska Nr 29,

przysposabia gruntownie do gimnazjów. Zapisy uczniów tak przychodnich, jako też i stałych, na warunkach przystępnych, przyjmują się każdodziennie, prócz świąt od 9 rano do 3.

2167 **Grabowski.**

PRZEŁOŻONA PENSJI ŻEŃSKIEJ
Wanda Alexandrowiczowa,

Chmielna № 12, nowy № 18, zawiadamia osoby interesesowane, że zapis uczennic przychodnich i pensjonarek, trwać będzie przez cały miesiąc Sierpień. 2169

Uczniów 3-go Gimnazjum

i szkół prywatnych, przyjmuję na stancję na warunkach przystępnych. Obożna № 3, mieszk. 4, 1-e piętro. 2168

Do sprzedania

Para Koni i Powóz

używany, razem lub oddzielnie. Wiadomość ulica Orla № 5. 2161

97 morgów gruntu

po 30 rs. do sprzedania.—Wiadomość ulica Nowo-Wilcza № 37, mieszk. 5. 2164

STANCJA

dla uczniów szkół prywatnych. — Nauczyciel prywatny **K. TOSIO,** Złota 32 nowy. 2166

Skład szyn żelaznych

wszelkiej długości, 5-calowej wysokości, przy ulicy Twardej № 10, wprost Marjańskiej.

Sprzedaż hurtowa i detaliczna na miejscu, pod firmą **B. Mintz.** 2165

Osoby do towarzystwa

z rozmaitym stopniem wykształcenia, w językach obcych i muzyce, ma zawsze do umieszczenia **Alfred Jerzy Waliczak,** w Poznaniu. 1806R

Ogłoszenie.

Podaje się niniejszem do wiadomości, iż w dniu 12 (24) bieżącego miesiąca Sierpnia, o godzinie 12-ej w południe, za Pragą, na 6-ej wiorście drogi szosowej Radzymińskiej, na placu budującego się fortu № XIII, odbywać się będzie sprzedaż z licytacji: a) 85 wagoników, używanych w roku 1884, do podwożenia ziemi końmi, po kolei żelaznej, oraz b) 19 kół z surowcu żelaza, do takichże wagoników przygotowanych. — Wszystkie rzeczone przedmioty oszacowane są na rubli sr. 618.

Życzący przyjąć udział w licytacji, raczą przybyć w czasie oznaczonym, do fortu powyżej wymienionego. 1810

Farbuje i pierze

Mundury oficerskie i studenckie przefarbowywa na inne kolory i pierwotny kolor przywraca, również z czarnych na kolory, bez prucia, w całości, letnie, watowane i na futrze. Dywany, portjery, pokrycia z mebli, aksamity z czarnych na kolory: bordo, brąz, śliwkowe; materje, atłasy, koronki, okrycia damskie także w całości. Ulica Bednarska № 15 stary, nowy 21. Ulica Żytnia № 20, za wałem, we własnym domu. 2135

OBICIA PAPIEROWE SPRZEDAJE ZA BEZCEN,

bo od 10 kop. za rulon, a salonowe od 18 kop. za rulon, w Składzie 842r

pod „Merkurym“, Senatorska Nr **27,** obok kościoła św. Antoniego.

Nauka i wychowanie.

Dla rodziców. Pensjonarze znajdą doskonałe umieszczenie przy poważnej rodzinie znającej obce języki, u b. inspektora szkół, który sam prowadzeniem młodzieży w naukach się zajmuje. Mieszkanie blizko szkół rządowych i prywatnych. Zgoda № 5. 12766

Stancja dla uczniów. Były nauczyciel i w końcu inspektor rządowego gimnazjum, obecnie emeryt, przyjmuje uczniów na stancję, za cenę bardzo umiarkowaną. Troskliwa opieka i pomoc w naukach zakewnia się. Nowogrodzka 28, m. 2. 12797

Z pozwolenia Władzy szkolnej, w blizkości 4-go gimnazjum, przyjmują się na stancję uczniowie gimnazjum rządowych i prywatnych. Konwersacja w obcych językach. Cena umiarkowana. Zapewnia się troskliwa opieka. Nowy-Świat № 19 nowy 21, na parterze, mieszkania 13. 12719

Nauczyciele z wyższem pozwoleniem, guwernantki i bony, są do umieszczenia.—Krakowskie-Przedmieście 7, biuro pracy, **Dąbrowska i Marek.** 12876

Młoda nauczycielka z wyższym patentem, muzyką, rysunkami, konwersacją francuzką, niemiecką i początkami angielskiego, poszukuje stałego miejsca w Warszawie lub nie daleko od miasta. Wiadomość w biurze nauczycielskiem Eugenji Hennel, Krakowskie-Przedmieście 79, pasaż Roezlera. 12831

Rosjanka z patentem gimn. III, poszukuje lekcyj lub korepetycyj. Dzika 19, m. 11.

Stancja dla uczniów gimnazjum 4-go. Z upoważnienia Władzy, w blizkości tegoż gimnazjum. Troskliwa opieka, dozór męzki, korepetycja, konwersacje i fortepian w miejscu. Hoża № 22, dom Wojdego, m. 20. 12599

Student uniwersytetu poszukuje korepetycyj lub lekcyj ruskiego, łaciny lub greckiego. Nalewki 7, mieszkania 7. 12843

Potrzebny korepetytor do dwóch chłopców na stałe, uczeń klasy 5-tej do 7-ej. Włodzimierska № 3, mieszkania 13 12918

Student uniwersytetu czwartego kursu poszukuje zaraz kondycji w Warszawie lub korepetycyj. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera pod literami J. Z 12902

Stancja dla uczniów V gimnazjum. Opieka sumienna, cena przystępna. Marszałkowska 90—18, między Żurawią i Nowogrodzką.

Stancja dla uczniów. Urzędnik Tow. Kred. Ziem., z upoważnienia Władzy szkolnej przyjmuje na stancję uczniów gimnazjum V i szkół prywatnych, zapewniając troskliwą opiekę i pomoc w naukach. Wilcza 33, róg Marszałkowskiej, lokalu № 14. 12648

Do szkoły 4-klasowej filologicznej z pensjonatem potrzebny jest guwerner francuz, (może być i polak, znający poprawnie język francuzki), jako też i nauczyciel filolog, (języki starożytne i nowożytne). Obydwaj ze świadectwami urzędowemi. Adres: Płoszyński, przełożony szkoły prywatnej w Kielcach. 12827

Przyjmują się na stancję panienki uczęszczające do gimnazjum lub na pensje prywatne. Zapewnia się troskliwa opieka; konwersacja w obcych językach, fortepian w domu. Cena bardzo umiarkowana. Nowy-Świat № 19, nowy 21, mieszkania 13, na parterze. 12790

Z upoważnienia Władzy szkoły realnej przyjmuję uczniów na stancję z tejże szkoły, oraz z zakładów naukowych prywatnych. Dozór i opieka najsumienniejsza. Korepetycje, fortepian w miejscu. Złota 37, m. 10. 12664

Stancja dla uczniów szkół z pomocą naukową i innemi wymaganiami, pod dozorem męzkim, bardzo blizko II gimnazjum. Ulica Mylna 5, mieszkania 10. 12845

Stancja dla uczniów gimnazjum IV z upoważnienia Władzy, z korepetycję, w blizkości gimnazjum. Hoża № 14, mieszkania 10, oficyna, 1-e piętro. 12788

Nauczycielka z chlubnym gimnazjalnym patentem, poszukuje lekcyj przedmiotów klasycznych na pensjach i przysposabia panienki do zakładów naukowych. Złota 24 nowy, mieszkania 9. 1692

Stancja dla uczennic w blizkości gimnazjum II-go. Z upoważnienia Władzy szkolnej przyjmuje się uczennice na stancję, na możliwie dogodnych warunkach. Zapewnia się troskliwa opieka, pomoc i konwersacja. Ulica Wilcza 30, mieszkania 3 12715

Potrzebnym jest zaraz nauczyciel z pozwoleniem Władzy do szkoły 4-klasowej prywatnej na prowincji, do wykładu języka rosyjskiego i greckiego. Pensja znaczna. Wiadomość w hotelu Litewskim do godziny 10 rano i od 3 do 5 po połud., szwajcar wskaże.

Polka z konwersacją francuzką, ruskim, niemieckim, muzyką, życzy umieścić się do dzieci lub towarzystwa. w Królestwie lub zachodnich gubernjach. Chmielna 38/52, mieszkania 14, 3-cie piętro. 1776

Osiadłszy w Krakowie dla wykształcenia własnego dziecka, przyjmę podobnie jak w zeszłym roku uczniów szkół tutejszych na stancję, poręczając za sumienną i troskliwą opiekę. Język francuzki i korepetycja w domu. Konstantowa Jełowicka z gub. Podolskiej, Kraków, Smoleńsk l. 21, 1-e piętro.

Z upoważnienia władzy naukowej panienki przyjmuję na stół i stancję, uczęszczające do gimnazjum i innych zakładów naukowych. Przysposabiam przy udziale wykwalifikowanych nauczycielek do egzaminu. Zapewnia się przytem prawdziwa macierzyńska opieka, konwersacja ruska, francuzka, korepetycje, wykład wyższej muzyki. Krakowskie-Przedmieście № 38, m. 24, wpost Saskiego Placu. 12783

Nowa szkoła rzemiosł dla kobiet, Krakowskie-Przedmieście 27, codzień od 10 rano do 6 po południu zapis uczennic na naukę 36 najpopłatniejszych rzemiosł i rękodzieł. Wykłady rozpoczynają się w pierwszych dniach Września. Dla uczących się rzemiosł w których umiejętność rysowania jest potrzebną, bezpłatna nauka rysunków ręcznych w oddzielnych godzinach. A. Korycińska. 1775

Osoba młoda, uczennica pierwszorzędnych profesorów zagranicznych, specjalistka muzyki, udziela lekcje w tym przedmiocie na mieście lub w domu, oraz języków i korepetycji. Może być i na wyjazd. Widok № 21A, mieszkania 8. 12840

Stancje dla uczennic i uczniów. Z upoważnienia Władzy szkolnej przyjmuję na stancję uczennice, zapewniając troskliwą macierzyńską opiekę, po możliwie umiarkowanej cenie, również są stancje dla uczniów szkół rządowych i prywatnych. Wiadomość u rządcy domu: ulica Długa № 32. 12886

Nauczyciele potrzebni: jeden posiadający kwalifikację nauczyciela domowego, znający matematykę lub francuzki, drugi mający świadectwo nauczyciela elementarnego. Wiadomość na Twardej № 14A stary, mieszkania 17, u p. Friedberga. 12882

Stancja dla panienek uczęszczających do zakładów naukowych w blizkości gimnazjum 2-go żeńskiego, u b. nauczycielki. Konwersacja francuzka i muzyka na żądanie na miejscu. Ulica Koszykowa № 19, m. 7. 12934

Dla uczni uczęszczających do szkół jest dobre umieszczenie w blizkości kilku zakładów naukowych prywatnych. Zapewnia się opieka rodzicielska i wygody pod każdym względem, na żądanie pomoc naukowa. Wiadomość: ulica Bracka № 23, m. 15. 12920

Pensjonat dla uczniów wyznania mojżeszowego, uczęszczających do gimnazjum 5 i szkoły handlowej. Ulica Zielna № 4, drugi dom od Chmielnej. G. Rozenzweig. 12926

Nauczycielka niemka z patentem rządowym, potrzebną jest zaraz. E. Dobiecka, Krakowskie-Przedmieście № 61. 1783

Dla wspólnej nauki w domu z chłopczykiem lat 10, zamieszkałym przy rodzicach w okolicy placu Trzech Krzyży, pożądanym jest rówieśnik, wykład ma być udzielanym przez wspólnie wybranych nauczycieli. Interesowani raczą zostawić adres w kantorze Kurjera w kopercie z napisem „Wspólna nauka.“

Stancja dla uczniów gimnazjum lub szkół prywatnych, w blizkości pierwszorzędnych pensyj. Widok № 19, mieszk. № 2. 12907

Przyjmuje na stancję uczniów 3-go gimnazjum. Opieka rodzicielska, dozór męzki, korepetycje mogą być udzielane na miejscu. Cena umiarkowana. Ulica Nowy-Świat № 68, mieszkania 16. 12883

Uczennica Instytutu Muzycznego udziela na własnym fortepianie lekcje muzyki i śpiewu, po 30 kop. godzinę. Interesanci raczą się zgłosić: Zielna № 9 (17), mieszkania 7.

Do przygotowania dwóch chłopców do gimnazjum w Rydze, potrzebny jest zaraz na wieś guwerner, posiadający odpowiednie kwalifikacje. Wiadomość: Krochmalna 30A. mieszk. 3, od 3-ej do 5-ej. 12894

Z upoważnienia Władzy szkoły realnej stancja dla uczniów tejże szkoły. Wiadomość: Kanonja 16, mieszkania 3. 12903

Posady i prace.

Kucharka znająca się na gospodarstwie wiejskiem, która w razie potrzeby użytą być może za gospodynię na wsi. Zgłosić się: pod № 48 nowy Krucza, lokalu 15. 12858

Pisarz żonaty i z kaucją kilkuset rubli, potrzebny jest zaraz do składu węgli. Wiadomość: Tłomackie № 4, w kantorze sprzedaży węgla. 12506

Potrzebna zaraz na wyjazd młoda panna do towarzystwa. Hotel Saski № 61, zrana do 9-ej i po obiedzie od 1-ej—3-ej godz. 12871

Uczeń do handlu kolonjalnego potrzebny zaraz. Stare-miasto № 22. 12867

Człowiek wykształcony, praktyczny, przez lat kilkanaście administrujący wielkiemi dobrami, znający buchhalterję i korespondencję kupiecką, fabryczną i rolniczą, władający kilku językami, mogący złożyć znaczniejszą kaucję, poszukuje posady administratora, zarządzającego, buchhaltera, kasjera lub pełnomocnika z płacą najmniej 1,200 rubli. Oferty uprasza składać w biurze ogłoszeń, Senatorska 18, pod lit. M. M. S. 1782

Przybyły z Czech leśniczy, mający świadectwa ze strony urzędu austrjackiego, jako egzaminowany w lasach rządowych, oraz cywilnych, udoskonalony w plantacji chmielu i hodowaniu bażantów poszuknje miejsca zaraz. Oferty proszę, ulica Róż № 4, w Warszawie. 12914

Rs. 100 temu, kto wynajdzie wykształconej kobiecie miejsce: w księgarni, redakcji, sklepie na kolei, przy telegrafie lub telefonie. Oferty uprasza składać pod L. S. 1885 r. w kantorze Kur. War. 12923

Osoba w średnim wieku, umiejąca czyszczenie chemiczne dywanów, wszelkiej garderoby, sztuczną reperację tychże, oraz szycie bielizny na maszynie, poszukuje zajęcia w zamożnym domu na przychodnią. Adresy przyjmuje kiosk, róg Alei i Marszałkowskiej.

Osoba pojedyńcza, kobieta lub mężczyzna, może otrzymać miejsce z pensją rs. 300 rocznie i mieszkanie z całodziennem utrzymaniem, kaucja wymagana od rs. 800—1,000, gwarancja zupełna. Oferty proszę składać w kiosku. plac Teatralny, pod lit. L. H. 12892

Osoba inteligentna, poszukuje miejsca do towarzystwa u osoby niemłodej, lub do zajęcia się domem. Wiadomość: ul. Złota № 2, mieszkania 11, od godziny 11 rano do 4-ej po południu. 12945

Panny uzdolnione, oraz do nauki, zaraz płatne, potrzebne do fabryki piór strusich i fantazyjnych, Eger, Świętojerska 24. 1786

Panna uzdolniona do ubierania kapeluszy, potrzebna jest zaraz na wyjazd do Rosji. Wiadomość w sklepie pod firmą A. H. Eger, ulica Świętojerska 24. 1785

Osoba w średnim wieku, poszukuje miejsca do gospodarstwa, dozorowania w hotelu bielizny lub na dworcu, choćby i wgłąb Rosji, u E. Dobieckiej, Krakowskie-Przedmieście № 61. 1784

Bona niemka przychodnia, potrzebna. Hoża № 7, mieszkania 25. 12931

Od 1-go Września r. b. potrzebny jest młody człowiek, obeznany z gospodarstwem wiejskiem, jako pomocnik właściciela, wymagane są świadectwa poprzedniego prowadzenia. Wiadomość: Warecka № 1. dom Szlagiera, mieszkania № 3. 12887

Potrzebny jest numerowy z kaucją rs. 500 pod korzystnemi warunkami. Wiadomość: ulica Grzybowska № 35, m. 11, od godziny 3-ej do $4^1/_2$. 12930

Potrzebne są zręczne dziewczynki do roboty w fabryce papierów ozdobnych. Widok № 6 nowy. 1778

Panny zdatne do staników i spódnic, potrzebne są zaraz. Marszałkowska № 139, mieszkania 13. 12927

Potrzebne są panny uzdatnione do staników na ulicę Warecką № 5/7, mieszk. 3, parter. 12889

Potrzebna jest zaraz panna kompletnie uzdatniona do kwiatów, na wyjazd do Odessy, na dobrych warunkach. Wiadomość Nowy Świat № 46, nowy 42. Fabryka kwiatów „Eliza.” 12885

Maszynistka i podręczne do damskiej bielizny, potrzebne są zaraz. Pracownia K. E. Knoll, Nowy-Świat 63, 2 piętro. 12912

Uczniowie potrzebni są do fabryki wyrobów skórzanych, galanteryjnych, znający cokolwiek język niemiecki. Przejazd № 9

Kupno i sprzedaż

Dywany angielskie strzyżone, gładkie, brukselskie, perskie, tureckie, uralskie i inne. Wybór wielki!! Serwety, chodniki, kołdry, dery, „najlepiej kupić“ w głównym składzie Gielżyńskiego Piotra, Marszałkowska 137 nowy. PP. handlującym rabat!! 1712

Meble tanio do sprzedania z 6-u pokojów garnitur czarny, rzeźbiony i orzechowy, szafy, łóżka, umywalnia, toaleta, ozdobne, dębowe umeblowanie jadalnego pokoju, lustra, tremo, regulator, firanki, oraz inne meble, w pałacu, ulica Chmielna № 26 (nowy 32), od Brackiej 5 dom, mieszkania 9, stróż wskaże. 12863

Meble do sprzedania tanio: garnitur orzechowy czarny jedwabny i napoleonkowy, urządzenie jadalnego pokoju, oraz inne meble z kilku pokojów, trema, dywany, lustra, firanki, otoman. Marszałkowska № 111. między Chmielną i Złotą, 1-sze piętro, w bramie, mieszkania 16. 12819

Książki szkolne używane kupuje i sprzedaje księgarnia Cezarego Wilanowskiego w Warszawie, Bracka № 11. 12786

Do sprzedania aksamitny garnitur mebli, lustro wielkie, kredens dębowy, stół, krzesła, łóżka ozdobne, toaleta, umywalnia, szafy, szafka lustrzana, biurko, szeslong, komoda, stoliki różne, lampa buduarowa, kandelabry, kolumny, firanki, gzymsy, dywany, etc. Zielna 19 nowy, stróż Michał wskaże.

Umeblowanie tanio do sprzedania, garnitur czarny aksamitny, lustra, konsolki, szeslong jedwabny, drugi jutą kryty, toaleta, biurko damskie. bardzo ładnej roboty; biurko męzkie, stoliki fantazyjne, kredens, stół, krzesła dębowe rzeźbione, szafa dębowa do ubrania, łóżka, szafki do bielizny, firanki. kwiaty do sprzedania. Bracka 20, mieszk. 7.

Do sprzedania meble staroświeckie 30 rubli, fortepian Zakrzewskiego. Nowa-Praga, Środkowa 57—10. 12941

Różne meble gustowne, szeslongi urzędowej roboty, nabyć można najtaniej w zakładzie tapicerskim, na spłaty; przyjmuje wszelką robotę tapicerską. Wspólna 12. 12919

Do sprzedania w dobrym stanie szafa duża, oszklona, z półkami i drzwiczkami, zdatna do sklepu lub bielizny, dwa łóżka, sofka do otwierania jesionowa i lustro. Ul. Krochmalna № 31, mieszk. 6. 12884

Kanapka, dwa foteliki, taboret, eleganckie portjery do trzech okien, do sprzedania za rubli 100; kufer paryzki, długi i szeroki 20. Rymarska 7, mieszkania 5. 12916

Meble: garnitur mahoniowy fotelikowy i inne drobne do sprzedania z powodu wyjazdu. Śliska № 19 (27) stróż wskaże. 12942

Fortepian czarny krótki, o 6 oktawach, 2-ch szprejcach, do sprzedania za rs. 60. Ulica Bednarska № 8, mieszkania 5. 12944

Powóz nowy który kosztował rs. 500, jest do sprzedania za rs. 400, oraz dorożka nowa pojedynka. Wiadomość: Czerniakowska № 60A. 12947

Meble. Garnitur czarny rzeźbiony, orzechowy, gustowny, urządzenie jadalnego pokoju dębowe, oraz inne meble z kilku pokojow, tanio do sprzedania. Chmielna № 25, nowy 35, stróż wskaże. 12877

Pianino zagraniczne zaraz do sprzedania. Chmielna 19, mieszkania 1. 12924

Siodło damskie, chociażby zniszczone, życzący sobie pozbyć, niechaj złoży swój adres z podaniem ceny do biura ogłoszeń dla K. P. 15. 1779

Rzadkość. Inséparables (papużki) młode w Warszawie wylęgłe, oraz kanarki, do sprzedania. Wspolna 16, stróż wskaże. 12895

Interesa handl. i majątk.

Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania interes przemysłowy, kompletnie wyrobiony, z obrotem rs. 60,000 rocznie. do kupna potrzeba rs. 4,000. Wiadomość: ul. Marszałkowska 105, m. 3, od 12—2. 12805

Restauracja do odstąpienia zaraz, z całem urządzeniem. Wiadomość w sklepie wędlin, Leszno № 32. 12684

Do odstąpienia sklep spożywczo-dystrybucyjny. Aleksandrja 3, wiadomość w sklepie. 1787

Dzierżawa potrzebna jest, niedaleko stacji kolei żelaznej, z inwentarzem, budynkami, domem mieszkalnym, lub większa administracja. Kapitału mam 12,000 rubli. Adres Ciechocinek B. W. S. poste-restante.

Rs. 10,000 potrzeba na 1-szy numer hypoteki do spłaty towarzystwem. Aleja Jerozolimska № 64, w kantorze otwockim od 10 do 4-ej po południu. 12936

Wspólnik z kapitałem 15,000 rs. potrzebny do rozszerzenia fabryki wyrabiającej produkt nowy w kraju, a niezmiernie zyskowny. Wiadomość: Elektoralna 23, m. 4. 1780

Rs. 15,000 potrzeba na pierwszy numer hypoteki warszawskiej. Królewska 43. — Biuro próśb. 12917

Potrzebne są rs. 3,500 na spłatę po Towarzystwie miejskiem. Wiadomość u rejenta Sobolewskiego, lub w kiosku przy domu Roezlera, bez pośrednictwa. 12922

Majątek ziemski włók 26, blizko Warszawy i przy samej stacji drogi żelaznej, z bardzo pięknym domem mieszkalnym i ogrodem, dobrze zagospodarowany, do sprzedania z całorocznemi zbiorami, za sumę rs. 85,000. Bliższa wiadomość w kancelarji rejenta Sobolewskiego, w gmachu sądu Okręgowego.

Majątek rozległości włók 22, dobrze zagospodarowany, nie daleko Warszawy, jest do sprzedania nabardzo dogodnych warunkach. Wiadomość: Świętokrzyzka № 11, u p. Witkowskiego, od godz. 12 do 6 po połud.

Rubli 2,000 żądane są do wypożyczenia na hypotekę domu przy ulicy pryncypalnej, na dobry procent. Oferty proszę zostawić w kantorze Kurjera Warsz. pod lit. C. H. 12893

Sklep wiktuałów z dystrybucją do sprzedania każdego czasu. Wiadomość: Pańska № 10, w sklepie. 12915

Do wydzierżawienia młyn wodny, spust, ryby t pacht od 50 krów. Wiadomość: ul. Wspólna № 28/1641A, m. 12, 3-e piętro. 12878

Lokale.

Do wynajęcia od 1 Października r. b., przy ulicy Marszałkowskiej № 67/1700R, obok gimnazjum, 2 pokoje na 3-m piętrze, woficynie z przedpokojem, kuchnią, z wodociągiem, zlewem, schowankiem i piwnicą, za rs. 180 rocznie i 1 pokój z kuchnią, na parterze, za rs. 144 rocznie, stróż wskaże. 1737

Kawalerskie mieszkania, usługa, opał, meble lub bez, obok Saskiego ogrodu. Ul. Królewska 16. 12770

Do najęcia pokój od frontu o 2-ch oknach i jeden mały od podwórza, z samowarem, usługą, meblami lub bez takowych. Wspólna № 10, m. 1, od 5—7 po południu. 12848

2 pokoje na dole, z meblami, pościelą, samowarem i usługą, do wynajęcia. Krakowskie-Przedmieście 7.—Dąbrowska. 12875

W domu pod № 315 (pol. 4) przy ulicy Nowe-Miasto, do wynajęcia od Września r. b. Lokal składający się z 4 obszernych i wysokich salonów, 2 pokojów i 2 przedpokojów, pasażu, 2 obszernych kuchni, na 1-m piętrze, z innemi dogodnościami, cały gruntownie odrestaurowany, za rs. 800 rocznie. Lokal ten można wynająć podzielony na dwa wygodne mieszkania. 12932

Sklep, małe lokale, miejsce od lat 9-u wyrobione, dla krawca. Nowy-Świat 25/1261.

4 pokoje z kuchnią, przedpokój, pierwsze piętro, front, naprzeciw ogrodu, zaraz lub od 1 Października do wynajęcia. Chmielna № 40—56. 12937

Sklep narożny obszerny, z pokojem lub z 3-ma pokojami; 4 pokoje, przedpokój, alkowa i kuchnia na 2-m piętrze; 2 pokoje i kuchnia na dole, każdego czasu do najęcia.— Ogrodowa № 11, stróż wskaże. 12785

Zaraz kawalerskie umeblowane mieszkanie z samowarem i usługą, w gmachu teatralnym № 19, mieszkania 18. 12938

Pokój z meblami. Chmielna № 32, m. 7, od Marszałkowskiej. 12928

2 pokoje i jeden pokój do wynajęcia od frontu na 2-m piętrze. Ulica Świętokrzyzka № 14, mieszkania 5. 12909

5 pokojów, alkowa, przedpokój, schowanko, wygódka, zaraz lub od kwartału, na parterze lub 2-m piętrze od frontu, za zniżoną cenę. Złota 2a, blizko Marszałkowskiej.

Pokój kawalerski do najęcia. Ulica Próżna № 5, mieszkania 6. 12896

Do wynajęcia każdego czasu kwartalnie salon od frontu na parterze i pokój ze wspolnym przedpokojem, na żądanie z umeblowaniem, usługą i całodziennem utrzymaniem. Widok № 19, mieszkania 2. 12908

Doniesienia rozmaite.

Reperacje i odnawianie wszelkiego rodzaju ram, ozdób salonowych, rzeźb, oraz oprawę obrazów, sztychów i t. p. uskutecznia najtaniej, fabryka pozłotnicza Kazimierza Matulewicza, przy ulicy Długiej № 41, róg Bielańskiej. 1606

Obiady prywatne, na sposób wiejski, ugotowane na maśle, poleca się szanownej publiczności. Przytem 2 pokoje do wynajęcia. Oboźna 3, mieszkania 1. 12925

Mamka młoda, szatynka, pokarm świeży, obfity. Wspólna 6, mieszk. 11. 12872

Mamka bez długu, jest przy ulicy Piwnej № 33, mieszkania 6. 12929

Mamka ze świeżym pokarmem. Ul. Chmielna № 33, u Wolskiej. 12943

Mamka ze świeżym pokarmem, poszukuje miejsca. Świętojerska № 16, m. 8. 12933

Mamka młoda z 3-miesięcznym pokarmem. Leszno № 83, róg Żelaznej, m. 13. 12910

Mamka ze świeżym pokarmem jest przy ulicy Tamka № 11, mieszkania 16. 12904

Mamka ze świeżym pokarmem. Gęsia 17, u stróża. 12891

Mamka z obfitym pokarmem. Trębacka 9, mieszkania 24. 12900

Kobieta mężatka ze świeżym pokarmem życzy sobie przyjąć dziecko do piersi. Nowa-Praga, ulica Fabryczna № 115, dom Pulkoskiego. 12880

Płaszczyk damski (dziecinny) zostawiony w Saskim ogrodzie. Odebrać można w pałacu Brühlowskim, stróż wskaże. 12935

Kwit lombardowy № 11,203 zgubiono. Znalazca raczy złożyć w kasie lombardu p. Smoleńskiego na placu Wareckim. 12940

Zaginął kwit № 24507, na zastawiony w lombardzie na Placu Wareckim zegarek złoty. Łaskawy znalazca raczy odnieść na ulicę Tamka № 20. Zastrzeżenia poczynione.

Weksel in-blanco zgubiono, z podpisem Jakóba Szulmana, na rzecz Szai Mosmana. Znalazca raczy oddać za nagrodą rs. 10 do Szai Mosmana w Gombinie. 12890

Pies duży zabłąkany wczoraj na drodze pomiędzy Wilanowem a Warszawą, jest do odebrania u szwajcara zakładu gazowego, za zwrotem kosztów. 12898

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою—Варшава 6 (18 Августа) 1885 г.
Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.